Nr. 69. We Lwowie, Środa dnia 19. Marca 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie Austrjackiem [illegible]; do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr; do Szwecji i Danji [illegible]; do Francji [illegible] franków; do Anglji [illegible]; do Włoch i księstw Naddun. [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Agencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca [illegible] jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne [illegible] nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 19. marca.

(Zjazd stronnictwa prawa. — Petycja węgierska z 12. marca a galicyjska z 18. marca.)

Osten, organ federalny, donosi o zjeździe stronnictwa prawa: „Narady odbywały się dnia 11. i 12. marca. Stronnictwo prawa sformułowało na nowo swój znany już program (z d. 28. października 1872, *Gaz. Nar.* z 31. paźdz. 1872). i także wobec wyborów bezpośrednich obstaje przy swojem stanowisku, że należy odmówić obsyłania Rady państwa, ale z całą forsą brać udział w ruchu wyborczym i takich wybierać posłów, którzy z mandatu swego nie zrobią użytku. We wszystkich mowach odzywało się: „My możemy wejść tylko do takiej Rady państwa, którąby była albo nadzwyczajną, albo tylko *ad hoc* (do pewnej sprawy) zwołaną. Czesi czescy i morawscy przyłączyli się bezwarunkowo do tego punktu programu stronnictwa prawnego, tylko dr. Sladkowsky i dr. Cziżek z frakcji młodoczeskiej, uważali za potrzebne dodać, że nie mają zaszczytu należeć do stronnictwa prawa, że biorą udział w zjeździe jedynie jako zastępcy czeskiego klubu mężów zaufania. Intermezzo to załatwiono ku powszechnemu zadowoleniu po kilku uwagach reszty członków owego klubu, t. j. dr. Riegera i dr. Zeithammera.

„Z Polaków brali udział w konferencji tylko pp. Smolka, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Adam Sapieha i Smarzewski. Wystąpili oni z osobnym programem, który ułożony przez ks. Czartoryskiego i ks. Sapiehę, już na wstępie tem się różni od programu stronnictwa prawa, że jako punkt wyjścia stawia państwo w pojęciu nowoczesnem z najzupełniejszą wyznań równością, podczas gdy program stronnictwa prawa, takzwane państwo chrześciańskie za podstawę swoich konstrukcyj politycznych bierze. Zresztą odróżnia się program polski we wniosku, aby kwestję obsyłania Rady zostawić otwartą, w wyborach udział brać i wybranym posłom zostawić wolność zebrania się wspólnie we Wiedniu, i ułożenia dalszej akcji. Ostrożność członków galicyjskich tem się tłumaczy, że nie mieli mandatu od swego koła i z kołem dopiero następnie znieść się będą musieli, że zresztą tylko taki program ustawiać mogli, który ma widoki zwycięztwa."

„Na wniosek hr. Revertery idąc za zwyczajem dyplomatycznym, powzięto obopólne programy wzajemnie do wiadomości, co też wraz z życzeniem solidarnego postępowania protokolarnie spisano i protokół uwierzytelniono. W końcu stronnictwo prawa wysadziło komitet, który pod kierunkiem hr. Leona Thuna ma prowadzić rokowania z Polakami i w ogóle znosić się nieustannie z wszystkiemi innemi frakcjami opozycji, celem zgodnej akcji. Porządek dzienny zjazdu był więc wyczerpany i uczestnicy jego rozstali się, unosząc z sobą to podniosłe przekonanie, że mozolno dzieło o tęgi krok naprzód posunięto, i że opozycja bliższą jest celu, niż podobno jej przeciwnicy marzą.

„Poruszono wprawdzie myśl, aby wybory bezpośrednie zaakceptować i Radę państwa obesłać, jeżeliby Najj. Pan zamyślał najłaskawiej dać dymisję obecnemu ministerjum a mianować inne, z łona stronnictwa konserwatywnego; myśl ta jednak nie została dostatecznie poparta, gdyż sprzeciwia się jednemu z zasadniczych punktów programu tak stronnictwa prawa jak i stronnictwa deklarantów, które obecnej Radzie państwa odmawiają prawności i pozwalają tylko na wejście do takiej Rady państwa, która z mocy monarszej miałaby sobie nadaną pewną cechę nadzwyczajną konstytuanty.

Wiele szczegółów drobnych tego doniesienia jest prawdziwych, ale w ogóle bezpieczniej jest trzymać się naszych doniesień.

Jubileusz 25letni wypadków marcowych r. 1848, tego węgielnego kamienia w ostatnich dziejach Austrji, nie bardzo chętnie święcą centraliści. Przypatrując się bowiem tym wypadkom, musieliby przyznać, że prąd wyszedł i w tym razie od Francji, jak i we wszystkich innych, dla Europy i ludzkości ważnych — na co dzisiejsza pycha brutalna teutonów nie pozwala, — a powtóre przyznać, że prąd ów odbił się wcześniej i raźniej w Padze i w Peszcie niż w sercu „kultury" austrjackiej i w sercu „narodu kultury"; że tak w Pradze jak w Peszcie i we Lwowie przybrał od razu cały majestat idei nowoczesnych, objął cały obszar reform potrzebnych, czego jednak we Wiedniu nie było, a o ile było, to w znacznej części za przodownictwem bawiącej tam młodzieży — polskiej. Tego przyznać tem mniej nie pozwala dzisiaj duma meszuresowsko-teutońska. We Wiedniu nie wiedziano nawet czego żądać po wypędzeniu, a raczej ucieczce Metternicha, mimo, że po knajpach i zebraniach tajnych od dawnego czasu najznakomitsze duchy Wiednia, Niemców austrjackich strugali nad różnemi sposobami naprawy Austrji. Było to okropnego zacofania dowodem — a ciągłe obracanie się centralistów na błędnikach doktrynerskich i sięganie po argumenta przemocy, zamiast wojowania argumentami prawa pisanego i wrodzonego, wskazuje, że zacofanie to do dzisiaj istnieje a nawet spotęgowało się w sposób, przerażający badacza postępu ludzkości.

W Pradze już d. 11. marca począł się ruch publiczny, ale tylko w kołach ściśle czeskich. Niemcy, jako po wieki uosobiona reakcja ducha, milczeli trwożliwiej jak przedtem. W Peszcie młodzież uniwersytecka, niezadowolona ze zbyt oględnej nieczynności sejmu w Parkanach (Preszburgu), zwołała na 12. marca zgromadzenie ludu, na którem uchwalono wystosować do sejmu petycję, aby sejm w imię ludu węgierskiego zażądał swobód, zebranych w następujących punktach: 1) wolność druku, zniesienie cenzury; 2) odpowiedzialne ministerjum w Peszt-Budzinie; 3) sejm w Peszcie z coroczną sesją; 4) równość wszystkich stanów i wyznań wobec prawa; 5) gwardja narodowa; 6) udział wszystkich w ponoszeniu ciężarów krajowych; 7) sądy przysięgłych; reprezentacja na podstawie równości; 8) zniesienie stosunków urbarjalnych; 9) bank narodowy węgierski; 10) wojsko ma złożyć przysięgę na konstytucję; wojsko węgierskie nie może być użytem za granicą; cudzoziemcy mają być z armii naszej wydaleni; 11) więźniowie polityczni mają być na wolność wypuszczeni; 12) unia z Siedmiogrodem. „Zresztą niechaj panuje u nas mir, wolność i jedność!"

Zdumiewającą jest literalna prawie zgodność petycji węgierskiej z petycją z dnia 18. marca galicyjską, którą wczoraj podaliśmy. Pominąwszy punkta węgierskie, które w petycji galicyjskiej na żaden sposób stać nie mogły, jak 2. 9 i 12, możnaby obie wziąć za płód tejsamej głowy i ręki — gdyby nie fakt, że tak nie było, i przy ówczesnej leniwej komunikacji być nie mogło, a ci, co układali galicyjską petycję z 18. marca, nie wiedzieli nawet o bytności na ziemi Irinyiego i innych, którzy węgierską petycję z d. 12. marca układali. Snać jednak, i jedni i drudzy zarówno rozumieli potrzebę czasu, jakby jednym duchem Bożym owiani. Co więcej, teoretyczne pojęcia sformułowali natychmiast praktycznie i na całym obszarze — czego Wiedeń zdolny nie był i nigdy nie będzie. Łatwo jednak zrozumieć, że Węgrzy tak dokładnie i szybko się uwinęli. Tam mimo cenzury wywalczono sobie faktycznie ogromną wolność druku, w sejmie węgierskim i w komitatach od lat kilkunastu toczono najżywsze walki o zwycięztwo idei nowoczesnych. A przecież petycja galicyjska, polska, w jednym punkcie przewyższa węgierską. To co dopiero dzisiaj od roku 1866 stało się ogólnem hasłem w Europie, już znalazło wybitny wyraz w petycji z dnia 18. marca: punkt 8) powszechne zaprowadzenie szkół dla ludu. Takiego punktu w węgierskiej petycji z 12. marca nie napotykamy.

A przecież my zacofańcy, my reakcjoniści, my bez kultury, a przecie w elaboracie musiano nas, barbarzyńców, brać w opiekę nawet w robionych nam ustępstwach!

Przymierze federalistów.

III.

Układając wspólny plan akcji przeciw centralistom, trzeba przedewszystkiem starać się o to, ażeby umniejszyć liczbę ich sprzymierzeńców, lub przynajmniej nie zniewalać tych sprzymierzeńców do popierania centralistów bądźcobądź.

Najsilniejszymi sprzymierzeńcami centralistów są Węgrzy. Ich tylko poparciem przyszli centraliści do steru, i ich tylko poparciem utrzymują się dotąd przy sterze. Wprawdzie niema obecnie widoku, aby opozycja anticentralistyczna mogła Węgrów przeciągnąć na swoją stronę. Ale z drugiej strony już wytykając cele, dla których przymierze federalistów przyszło do skutku, należy tak te cele określić, ażeby w osiągnięciu ich przez federalistów Węgrzy nie upatrywali zamiaru podkopania teraźniejszej konstytucji węgierskiej. W takim bowiem razie nie znalazłoby się żadne stronnictwo w Węgrzech, któreby przynajmniej obojętnie patrzyło na walkę w Przedlitawii między federalistami a centralistami. Wszystkie stronnictwa węgierskie dążyłyby w takim razie do popierania jak najenergiczniejszego centralistów. A i korona stanęłaby musiała stanowczo po stronie centralistów i Węgrów. Walka więc federalistów w takiem położeniu rzeczy nie miałaby najmniejszej szanszy powodzenia.

U z n a n i e w i ę c f a k t ó w d o k o n a n y c h, z u g o d y w ę g i e r s k i e j p ł y n ą c y c h, m u s i b y ć p r z e z w s z y s t k i e f r a k c j e f e d e r a l i s t y c z n e p r z y j ę t e m, jeżeli wspólna akcja nastąpić ma.

Po Węgrach, drugim z kolei co do siły sprzymierzeńcem centralistów jest obóz oponentów przeciw ultramontanizmowi. Ponieważ część jedna federalistów wyznaje zasady ultramontańskie, klerykalne, więc nie tylko Niemcy liberalni, dawniej autonomiści, trzymają się teraz ślepo centralistów, widząc w tem jedyny sposób zasłonięcia się od ultramontanów, ale nawet między stronnictwem liberalnem innych, nie-niemieckich narodowości w Austrji, przymierze, chociażby tylko a d h o c, do osiągnięcia wspólnie wytkniętego celu, jest wstrętnem.

Ogół bowiem tego stronnictwa liberalnego nie może się kierować wyrobionym rozumem stanu, który i w polityce zagranicznej, i w polityce wewnętrznej, w parlamentach, zawiera przymierza a d h o c z różnymi żywiołami, a po osiągnięciu wspólnie z nimi umówionego celu szuka przymierz do nowych dalszych celów, jakie mu się potrzebne okażą. Ogół ludności liberalnej kieruje się więcej sympatjami i antypatjami, i czując wstręt do ultramontanów, łatwo może być przez przeciwników przewrotnych, doprowadzony do opozycji przeciwko przymierzu z federalistami dlatego tylko, że między frakcjami federalistycznemi znajduje się i ultramontańska. Mianowicie i centraliści nasi wyzyskują ciągle ten wstręt ludności liberalny przeciwko ultramontanizmowi, aby nie dopuścić przymierza wszystkich frakcji federalistycznych. Dla tego przedstawiają cały obóz federalistyczny, jako ultramontański, a sprzymierzenie się z tym obozem, jako przyznanie się i przyjęcie zasad ultramontańskich.

Otóż sprzymierzeni federaliści powinni tę broń centralistom wytrącić z ręki, a wytrącą ją jedynie, gdy na swej chorągwi wypiszą zasadę: „Wolny kościoł w wolnem państwie", z czego płynie: „Równe prawo dla wszystkich wyznań, legalnie uznanych".

Prócz Moskwy już o panowaniu jednego kościoła w Państwie nie może w Europie być mowy. Najgorliwsi katolicy jak i najgorliwsi protestanci w Niemczech bronią się dziś jedynie przeciwko mięszaniu się państwa w wewnętrzne sprawy kościoła. Najgorętszem pragnieniem katolików polskich w Prusiech, jest, aby państwo przyjęło tam zasadę: „Wolny kościół w wolnem państwie". Tę samą zasadę przyjmują i najpoważniejsi liberalni mężowie stanu. Tylko centraliści wiedeńscy chcieliby kościoła użyć jako narzędzia do swoich celów politycznych, i oponują przeciwko zaprowadzeniu tej zasady. Widzą oni bowiem w zastosowaniu tej zasady upadek swój. W Galicji Polacy na tę zasadę chętnie się zgodzą, a zgodzą się na nią i wszystkie frakcje federalistyczne, jak to na ostatniej konferencji w Wiedniu się pokazało.

Ale niedosć jest na konferencji na tę zasadę zgodzić się. Przystępując do wspólnej akcji, trzeba ją na sztandarze wypisać, ażeby, jak to już powyżej rzekliśmy, wyrwać centralistom tę broń, którą szerzą niezgodę w obozie swych przeciwników.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Berlin d. 12. marca.

(△) W sprawie ks. prymasa Ledochowskiego, ogłosił rząd pismo hr. Königsmarka

---

Kronika krakowska.

(Zaczynamy być Atenami. — Bezprzykładny zapał do sztuki. — Wielka rewolucja w państwie króla Bobeche. — Spisek przeciw pewnemu Zoilusowi z Wielkopolski i przestroga dla pewnego redaktora z tejże prowincji. — Przedstuletnia poncesja świeżo napisana. — Powieści dla młodzieży i porcelanowa figurka).

Cztery dni ubiegłego tygodnia poświęcił Kraków wspomnieniu Mickiewicza i rozkoszowaniu się najpiękniejszemi ustępami najgenialniejszego z jego utworów, P a n a T a d e u s z a. Na przedstawieniu żywych obrazów z tego poematu, ułożonych przez Kossaka, a oddanych przez amatorów na scenie teatru, w trzech widowiskach, które na cel dobroczynny urządziła księżna Marcelina Czartoryska, równie jak na pierwszy z czterech odczytów, które P a n u T a d e u s z o w i poświęcił hr. Stanisław Tarnowski, tłumem garnęła się publiczność. Dawno się już nie przytrafiło naszemu miastu okazać takie żywe zajęcie, i to nie dla żadnej kwestji majątkowo-municypalnej jak akcyza lub półtoramilionowa pożyczka, lecz dla utworu narodowego wieszcza...

Dodajmy do tego zapał, z jakim spieszono tydzień czy dwa tygodnie przedtem oglądać arcydzieła Matejki, wystawione niezbyt korzystnie pod względem światła, w pałacu spiskim, a gotowi będziemy przypuścić, że Kraków przypomniał sobie i zrozumiał, iż gdyby tylko chciał, mógłby się stać Atenami polskimi, bo na warunkach do zajęcia takiego stanowiska mu nie zbywa...

Piąty dzień w tygodniu upamiętniła uczta, wydana w hotelu saskim przez członków akademji na cześć jej prezesa, dr. Majera, i jednego rektora z jej wydziałów, dr. Józefa Kremera... Taka uroczystość akademicka godną jest także Aten, jeżeli Kraków na serjo zamyśla się w nie zamienić...

Ja z mojej strony pamiętając, iż niedawno przyrzekłem, że przez cały wielki post będę poważnym i uczonym, nie biorę bynajmniej za złe naszemu miastu tego zamiaru, i nie myślę mu w nim przeszkadzać rozbieraniem rozmaitych kwestyj, które mi podsuwają złośliwi np. jaki też procent Krakowian spieszył na przedstawienia obrazów z P a n a T a d e u s z a jedynie dlatego, żeby zobaczyć jak p. Jan Armułowicz wygląda pomiędzy hrabiami?...

Owszem... w dzisiejszej kronice żadnych innych rzeczy nie dotknę, tylko takich, które dowodzą, że my Atenami jesteśmy.

Ateńska publiczność naprzykład bardzo się interesowała teatrem, więc też i my dziwnie jesteśmy ciekawi nietylko tego co się dzieje na scenie, ale także przebiegu różnych zakulisowych rewolucyj. Nie dość nam na tem, żeśmy na własne oczy widzieli, że w sobotę scena nasza przeszła pod panowanie króla Bobeche, za czasów którego potężny magnat Sinobrody byłby wszystkie swe żony na śmierć wymordował, gdyby nie został wyprowadzonym w pole przez swego powiernika, męża wielkiej mądrości i jeszcze większej dobroci serca, alchemika Popolaniego, my chcemy wiedzieć dlaczego, dla jakich zakulisowych przyczyn, ustało nazajutrz panowanie króla Bobeche, a królestwo jego przywłaszczyli sobie D w a j z ł o d z i e j e, i dlaczego berło dyrektorskie w orkiestrze dzierżył p. Szyndelarz a nie p. Hoffman. Wyjaśniła nam to poczęści nota półurzędowa w A f i s z u t e a t r a l n y m, zaczynająca się od słów, że „mają zajść zmiany w personalu operetki", i oświadczająca, że dyrekcja nie myśli jej zmniejszać ani zwijać, lecz przeciwnie „chce zapewnić jej byt, oczyszczając ją z żywiołów, na które niepodobna nawet z jednego dnia na drugi rachować".

W państwie króla Bobeche wybuchła zatem jakaś rewolucja, niepodobna już o tem wątpić, a na jej czele stoi magnat Sinobrody. Miał on, jak powiadają, zażądać, żeby król Bobeche kazał w całej monarchii opublikować przez afisze i przy odgłosie trąb i bębnów obwieścić, że nikt inny, tylko on — Sinobrody — jest filarem pomienionego państwa, że nikomu innemu tylko jemu państwo to swe istnienie i pomyślny stan swych finansów zawdzięcza. Król Bobeche nie przystał na to żądanie, więc Sinobrody gromadzi paragrafy i artykuły, ażeby na ich czele wyruszyć przeciw swemu monarsze do boju.

Dobrze ci tak królu Bobechu, kiedyś liczył na wierność takiego hultaja, który byłby bez ceremonii potruł wszystkie swe żony, gdyby im Popolani z litości nie dawał zamiast trucizny usypiającego napoju. Gdyby się był znał na ludziach, byłbyś poznał od razu, że Sinobrodemu nie najlepiej z oczu patrzyło.., łudziłeś się, masz za swoje! Do ogromnego orszaku królów tułających się po świecie i poszukujących daremnie utraconych tronów, przybym twoja dostojna osoba, a w państwie twojem gospodarują takie rzezimieszki, jak „Rober i Bertrand". Pamiętajże na przyszłość, zdegradowany na pretendenta monarcho, że tak kończą zwykle królowie, którzy zaradto ufają dworakom bez wartości moralnej i że Napoleon III. byłby umarł na tronie, gdyby w swoim orszaku nie miał jak ty — Sinobrodych.

Oprócz tej wojny zakulisowej, o której przebiegu tysiączne z ucha do ucha krążą historje, zajmujemy się tu wielce inną, niemniej ateńską sprawą, jakiegoś Zoilusa, który uchwyciwszy miecz krytyki literackiej w *Tygodniku Wielkopolskim*, siecka nim na drobne cząsteczki naukową reputację uczonych mężów, wybierając za ofiary wyłącznie tych, co swe dzieła drukują w Krakowie. Zoilus ten podpisuje się Skorski, co musi być pseudonymem, oznaczającym tylko, że ten, który go używa do gnębienia swych bliźnich, przedziwnie jest „skory". Jak się wziął do dr. Deisenberga, a potem do dr. Ziemby, to dopóty nie spoczął, dopóki nie zburzył aż do fundamentów całego arsenału erudycji, jaką ci dwaj uczeni w dziełach swoich nagromadzili.

Z uwagi, że wystąpienia takie są ze wszech miar naganne i szczególniej niebezpieczne, nietylko dla obżałowanych, ale dla innych uczonych, którzy, jako biegli w łacinie, doskonale wiedzą, co to znaczy: *hodie mihi, cras tibi*, objawia się tutaj przeciw temu p. Skorskiemu powszechne niezadowolenie, szczególniej pomiędzy tymi, którzy rozumieją, że właściwem zadaniem krytyki jest dopomaganie do rozsprzedaży książek, a nie dochodzenie, zkąd p. Deisenberg albo p. Ziemba ten lub ów ustęp swego dzieła przepisał. Ci niezadowoleni wychodzą z zasady, że publiczność umna i tak bardzo mało czyta, a jeszcze mniej czytać będzie, gdy się dowie, że to co napisane i wydrukowane, nie jest nic warte.

Gdy tak niezadowoleni z zamachów wielkopolskiego Zoilusa radzą tu z sobą i układają co tu począć, aby zabezpieczyć się na przyszłość od takich katastrof, jakie dr Deisenberga i dr. Ziembę spotkały — szczęście czy nieszczęście chciało, że przyjechał właśnie do Krakowa dr. W, M. Olendzki, redaktor *Tygodnika Wielkopolskiego* w swojej własnej za autentyczność poświadczonej osobie.

Natychmiast malkontenci zebrali się na nadzwyczajne posiedzenie. Nie byłem na tem posiedzeniu, więc nie wiem, jakie wnioski stawiano, ale domyślam się, że jakaś rezulucja musiała zostać przyjętą, gdyż dzisiaj uczeni nasi chodzą z bardzo buńczucznemi minami. Radziłbym za to dr. Olendzkiemu, mieć się na ostrożności i najlepiej zaraz do Poznania powracać, może bowiem zostać schwytany, wtrącony do Smoczej jamy pod Wawelem, i tam głodem, jeżeli nie czem gorszem zmuszony do podpisania deklaracji, iż nigdy nie umieści recenzji o żadnem dziele naukowem, drukowanem w Krakowie, dopóki się najdokumentniej nie przekona, że recenzent w tajemnice treści tego dzieła świętokradzkiem okiem swojem nie wglądał *).

Merytorycznie rzecz biorąc krytyki p. Skórskiego nie mają najmniejszej podstawy, albowiem my tu w Krakowie nietylko nie przepisujemy dawniejszych pisarzy, ale owszem gdy coś nowego napiszemy, to wygląda zupełnie tak jak gdyby było napisane najmniej przed stu laty. Jeżeli p. Skorski chce dowodu, to niech sobie kupi tylko co wyszłą z pod prasy drukarni uniwersyteckiej, elegancko wydaną komedję w trzech aktach wierszem p. Teofila Pruszkowskiego p. n.: „Wdowiec na wydaniu," a gardło daje czy nie przysięże, że to pisane w początkach panowania Stanisława Augusta, jeżeli jeszcze nie dawniej. Bohaterowie tego utworu nietylko mówią takim językiem jakim nikt już dzisiaj nie mówi, ale i robią takie rzeczy jakich nikt już dzisiaj nie robi. Językiem takim nawet, prawdę mówiąc, nigdy nie mówiono i takich rzeczy nigdy nie robiono, ale przed stu laty była moda, że takim językiem powinny się pisać utwory dramatyczne, i że z takiego wątku lepić je należy. Pan Pruszkowski uznał tedy za niebyłych wszystkich pozniejszych komedjopisarzy, wyparł się Zabłockiego, Fredry, Korzeniowskiego, zapomniał, że przez te sto lat bywały przecież niekiedy jakieś dzieła dramatyczne, zawziął się, że jednym z bardzo miernych pisarzy XVIII. wieku zostać musi, i przy pomocy nakładu, wyłożonego na druk i papier swego arcytworu, dopiął zamierzonego celu, w sposób tembardziej dowodzący, że nasze miasto zaczyna być Atenami, bo wszystko to co w Atenach niegdyś pisano, jest także bardzo starożytne.

Najważniejszym przecież dowodem, że Ateńczykami być chcemy jest to, że nas nie zajmują żadne dziecińśtwa. Od nowego roku zaczęła tu wychodzić „Biblioteka powieści dla młodzieży" pod redakcją p. Konstantego Wojciechowskiego, poszytami kilkuarkuszowemi, mieszczącemi naprzemian to jednę obszerniejszą to kilka mniejszych powiastek, oraz rozmaitości na okładkach, i dotąd znalazła j e d n e g o prenumeratora w Krakowie, a w całym kraju i w innych częściach świata j e d e n a s t u, wydawcy przecież ani myślą zaprzestawać tej publikacji, w tej nadziei zapewne, że wytrwałość i dobra wola w końcu opór i obojętność publiczności przezwyciężą. Być może, że im się to uda po za rogatkami Krakowa, bo starannością i wytrwaniem wszędzie coś zrobić można, ale na nas niech nie liczą. Może być, że te powiastki są bardzo zajmujące i nauczające, może być, że gdybyśmy je dali dzieciom naszym, toby z nich wyrosło pokolenie, lubiące czytać, ale zawsze są to powiastki dla dzieci, a my Ateńczykami być chcemy, więc dziecinnemi rzeczami nie wypada nam się zajmować.

Co innego powiastka o pewnym szczęśliwcu, którą sobie właściwie opowiadają na krakowskim bruku. To rzecz daleko więcej zajmująca niż jakaś „Biblioteka dla młodzieży." Wystawcie sobie, pewien amator, starych cacek i kurjozów kupił na licytacji, która się odbywała w tym tygodniu w biurze komisowem p. A. Swierzczewskiego małą porcelanową figurkę. Dał za nią 72 centów, teraz mu już dają 80 złr. ale się uparł i powiada, że taniej jak za 160 złr. nie odda. Piu! piu!... gdyby to się dało co dzień, lub choć co tydzień robić taki interes, to czegożby człowiek pragnął więcej jak żyć i nie umierać? Czyż to nie ciekawsze zdarzenie od wszystkich anegdot i historyjek, jakie p. Wojciechowski opowiadać może dla niedorostków?.., *Fi donc*! ktoby się tam dziatwą zajmował... w Atenach.

Kraków 17. marca 1873 r.

Omikron

*) Pana K. K., który w nr. 50 i 52 waszego pisma umieścił ocenę Historji literatury prof. Mecherzyńskiego, ostrzeżcie także, żeby się lepiej nie pokazywał w Krakowie, gdyż i jego podobno taki sam los czeka.

z d. 2. marca 1870, w którem powiada, że po najdokładniejszem porozumieniu się miał oświadczyć mu ks. Arcybiskup, iż ze stanowiska kościelnego zgadza się zupełnie na zaprowadzenie języka niemieckiego, jako jednolitego, wykładowego. Rzecz to jednak zupełnie inna, na coby w danym razie przystał ks. arcybiskup co do wykładów świeckich przedmiotów, gdyż tu chodziło o wykład religii. Nie można zaś nawet z dobrą wiarą przypuszczać, aby rząd pytał się ks. arcybiskupa jaki ma zaprowadzać język w wykładzie świeckich przedmiotów, skoro nawet o wykład religii nie pytał się władzy kościelnej, gdyż ks. arcybiskup oświadczył wyraźnie posłowi Kantakowi, że go nie pytano o zdanie, zaprowadzając język niemiecki w nauce religii, w gimnazjum Wągrowieckiem. Tem bardziej zaś nota hr. Königsmarka wydać się musi mistyfikacją, gdy zważymy, że wówczas nawet ks. arcybiskupa nie było w kraju; od listopada r. 1869 bawił on jak wiadomo w Rzymie, gdzie go więc mógł napotkać hr. Königsmark aby się ustnie rozmówić, tego my wyrozumieć tu nie możemy. Hr. Königsmark, nie radzi też rządowi wydawać procesu o naruszenie kodeksu karnego za okólnik z d. 23. b. m. W ogóle od kilku dni zachwiał się trochę rząd w stanowczości i kto wie, czy rzecz cała ubitą nie będzie!

Sąd obwodowy poznański zniósł nawet konfiskatę *Kurjera Poznańskiego*, zarządzoną przez prokuratorję tamtejszą.

Paryż d. 14. marca.

△ Francuzi uradowani i pełni entuzjazmu dla Thiersa, czczą go jakby jakie bożyszcze. Cesarz Wilhelm w mowie tronowej z wielką względnością wyraził się o Francji, przyjął zaproszenie na bal do ambasadora francuskiego, a wszystko to świadczy, że układy o wyjście najazdu z Francji idą pomyślnie, że wkrótce Francuzi nie będą mieli na swym karku wojska niemieckiego, nie będą go potrzebować karmić i truć się jego widokiem. To wszystko zdziałała zręczność i spryt naczelnika Francji, jak głoszą Francuzi, a opinja oceniając jego pod tym względem zasługi, wyraża mu cześć. Nie trudno więc uradować Francuzów.

Z wiadomości dotyczących kolonii polskiej donoszę wam o nowym fakcie bezwstydu Mikoszewskiego. Dla zrozumienia sprawy kilka wyjaśnień.

P. Mikoszewski w kilka lat po powstaniu, dość niechętnie widziany przez ziomków, wyjechał w kraje, gdzie najmniej znajduje się Polaków. Zręczny deklamator umiał wyzyskać sympatje, wszędzie istniejące dla narodu polskiego, bez najmniejszego upoważnienia przedstawiał się cudzoziemcom jako wysłaniec, zbierający fundusze dla zaspokojenia potrzeb nieszczęśliwej emigracji — dostojeństwo kanonika obudzało u obcych wiarę dla słów żebrzącego. Składka poszła mu dość [illegible] a zachęcony tem, wyruszył w dalszą podróż do południowej Ameryki. Wszędzie przyjmowano go serdecznie jako przedstawiciela cierpiącego narodu, a cesarz brazylijski z szczególną był z tego powodu dla niego łaskawością. Po półtorarocznej podróży Mikoszewski powrócił z żebry, wykazujac, iż składki złożone na jego ręce wynoszą przeszło 120.000 fr., a po odtrąceniu kosztów podróży miał on przywieźć z sobą około 90 000 fr., i temi począł szafować w różny sposób, a nawet nie czuł się w obowiązku złożenia rachunków. Emigracja wyprawę Mikoszewskiego potępiła, protestowała w pismach przeciwko żebractwu, które prowadził jakoby z upoważnienia wychodźtwa. Mikoszewski powróciwszy do Francji, nie mógł więc znaleźć usprawiedliwienia dla siebie, a dla częściowego przynajmniej oczyszczenia się z zarzutów ogłosił sprawozdanie z swej wycieczki, i pozostałe u niego dwadzieścia kilka tysięcy fr. zdecydował się oddać Towarzystwu naukowej pomocy, które przyjęło na siebie opiekę nad młodzieżą, uczęszczającą do szkół a niemającą środków do utrzymania. Część tego funduszu komitet Towarzystwo naukowej pomocy użył na stypendja, a część zachował jako fundusz rezerwowy Towarzystwa. Przypomniał sobie to obecnie Mikoszewski, i ponieważ odezwy jego o składki na założenie pensji w Genewie, a następnie na założenie pisma panslawistycznego, zostały bez najmniejszego skutku, zwraca się więc obecnie z żądaniem, aby mu na tę ohydną propagandę oddano część funduszu rezerwowego. Żądanie to motywuje tem, iż on oddając zebrane pieniądze uczynił to jedynie w tem przekonaniu, że zostaną one użyte na cele polityczne, a nie wyłącznie naukowe. Wystąpienie Mikoszewskiego jest nowym dowodem jego bezwstydu, mógł on bowiem z góry wiedzieć, że komitet złożony z ludzi wysoce szanowanych, nie zgodzi się nigdy dostarczeniem funduszu dopomagać bratającemu się z Moskalami do występnych czynów.

Zmartwychwstańcy na nabożeństwo żałobne za ks. Kajsiewicza osobnemi odezwami zapraszali rodaków. W odezwach jako też w przemówieniu podczas nabożeństwa ks. Grabowskiego podnosili oni pod niebiosa zasługi zmarłego.

W Lille umarł ze starej emigracji Szmurło, konduktor dróg i mostów.

Czytałem tu zapowiedź koncertów panny Majdrowicz w sali Herza, i Wojciecha Sowińskiego. Ostatni na 24. bm.:

Pan Ordęga Władysław mianowany przed wojną konsulem w Trebizondzie, obecnie otrzymał nominację na konsula francuzkiego w Wrocławiu.

Pozwólcie na zakonczenie polecić opiece waszej tutejsze towarzystwo pomocy bratniej. Zarząd, którego składa się głównie z weteranów 1831 r., między nimi jest p. Karol Ostrowski, dyrektor kolei lyońskiej. Czynność tego towarzystwa dla braku funduszów jest bardzo małą, ale pożyteczną. Słyszeliśmy, że pp. Ufryjewicz, przeor Dominikanów, Wiśniewski Wiktor i St. Jarmund przyrzekli zająć się zbieraniem składki w Galicji— dał by to Bóg, bo nędza u nas wielka. (W istocie komitet, na którego czele stoi ks. Ufryjewicz, wzywał przez pisma publiczne do składek na niemogących pracować rodaków naszych zamieszkałych we Francji, ale o ile wiemy odezwa ta słabe, niestety, wydała owoce. Przyp. red.)

Przegląd polityczny.

Przesilenie gabinetowe w Angli nie ukończone, pomimo że w poniedziałek minął termin, który pierwotnie mu zakreślono. Disraeli, wezwany przez królowę natychmiast po przyjęciu dymisji Gladstona, przystawał w zasadzie na objęcie rządu i wezwał drogą telegraficzną lorda Derby, Cairnsa, Carnarvona i innych mężów stanu ze swego obozu. Chętnie jednak byłby zarezerwował się na czas późniejszy, a mianowicie do lipca, w którym to czasie nastąpić mają nowe wybory do parlamentu. Disraeli więc sam nakłaniał Gladstona do pozostania jeszcze przez kilka miesięcy w urzędzie. Pozycja gabinetu konserwatywnego byłaby i dlatego w obecnej sesji bardzo trudną, ponieważ partja liberalna ma w parlamencie większość około 90 głosów. Ze Gladstone w głosowaniu nad bilem uniwersyteckim otrzymał mniejszość, nie należy się dziwić, gdyż to nietylko konserwatyści, ale i większa część liberalnych głosowała przeciw niemu. W każdym innym razie miewał Gladstone zwykle większość 70—100 głosów. Otóż Disraeli nie chciałby się zużyć w sprzeczkach z obecną większością liberalną, z drugiej strony zapewniają jednak, że Gladstone w żaden sposób nie chce pozostać do lipca. Czy ustąpi Derby lub Disraeli, czy zostanie Gladstone, w każdym razie nastąpić będzie musiało natychmiastowe rozwiązanie parlamentu, bo z obecnym, jako przeważnie liberalnym, nie utrzymałby się ani przez kilka dni gabinet Torysów, a znowu Gladstone musiałby go rozwiązać w celu przeprowadzenia bilu uniwersyteckiego, którego wcale zaniechać nie myśli. Zdaje się, iż już d. 14. b. m. oświadczył Disraeli królowej, że się cofa, gdyż nazajutrz telegrafują z Londynu, że po odmówieniu Disraelego królowa wezwała d. 10 b. m. Gladstona, lecz ten pozostał przy swojem postanowieniu. Po czem królowa wezwała znowu Disraelego aby na nowo przedsiębrał starania dla złożenia gabinetu. W ogóle dzienniki z d. 15 b. m. jak *Spectator*, *Economist*, *Times* mają jeszcze nadzieję, że powstanie gabinet konserwatywny Derbyego lub Disraelego przy odwołaniu się do nowych wyborów. Ostatni zaś telegram sobotni donosi, że tegoż dnia przed południem obydwaj ci mężowie stanu odbyli jeszcze raz konferencję, w skutku której Disraeli powtórnie odmówił utworzenia gabinetu.

Książę Aosta przybył dnia 15. bm. w nocy do Florencji, i przy pochodniach był uroczyście przyjmowany przez władze miasta, wojskowość i wielotysięczne tłumy ludu. Wszystkie godności, jakie dawniej piastował, zostały mu zwrócone, jakoteż mianowano go senatorem.

Trzy wnioski Primo de Rivery, które przyjęte zostały przez madryckie Zgromadzenie nar., i sprowadziły zgodę pomiędzy rządem a Izbą, brzmią, jak następuje: 1) wybory odbędą się dnia 10. maja, a konstytuanta zbierze się d. 1. czerwca; 2) prawo wyborcze poczyna się z 21 rokiem życia; 3) tymczasowo reprezentowane będzie Zgromadzenie przez stały Wydział, z władzą wykonawczą. Rivero w nagrodę za doprowadzenie kompromisu ma być mianowany dyrektorem żandarmerji.

Pod Verą oczekiwały dnia 14. bm. połączone siły karlistów pod wodzą jenerała Dorregarraya na przybycie Don Karlosa. Zamiast jednakże Karola VII. przybyły wojska republikańskie i rozproszyły trzytysięczny oddział karlistów.

Londyński komitet karlistowski odbył w tych dniach pod przewodnictwem Sir George Bowyera posiedzenie, na którem odczytano jakiś „ważny“ list od królowej Izabelli. Generał Kirkpatrik, prezydent władzy wykonawczej komitetu, w obszernej mowie przebiegł dzieje ruchu karlistowskiego, kończąc życzeniem, aby się „królowi“ powiodło, opanować komunizm i nieporządek zagnieżdżony w kraju, i odzyskać tron hiszpański. Zgromadzeni oświadczyli stanowczo, że do ostatniej kropli krwi bronić będą praw monarszych pretendenta.

Ruchomy spadek po cesarzu Napoleonie wynosi, podług *Pall Mall Gazette* 130.000 funtów szterlingów. Suma ta sądownie obliczona oddaną została cesarzowej bez żadnych zastrzeżeń. Cesarzowiczowi zaś przekazano tylko w spuściźnie koronę. D. 16. b. m. doszedł cesarzewicz do pełnoletności według praw francuzkich, t. j. ukończył 17 rok życia. Pobiera on dalej nauki wojskowe w szkole Woolwich.

Posiedzenie klubu postępowego.

Klub postępowy we Lwowie odbył przedwczoraj walne zgromadzenie. O godzinie ½8 zagaił posiedzenie dr. Zbyszewski, członków obecnych już z nowo wstępującymi było około 40. Po przeprowadzeniu balotu nad nowo wstępującymi członkami i po przedstawieniu sprawozdania rachunkowego za rok ubiegły z którego okazał się niedobór 45 zł. 24 c., przystąpiono do sprawy bezpośrednich wyborów do Rady państwa.

Sprawozdawca dr. Benoni w przydługiej przemowie uzasadniał wnioski Wydziału. Przez dłuższy czas powiada on usnęliśmy na laurach autonomii naszej. W kraju zapanowała ospałość, teraz dopiero stanęło przed nami widmo, które nas budzi ze snu tj. bezpośrednie wybory. W ostatnich latach byliśmy świadkami pogwałcenia praw. Zasada: „siła przed prawem“ zyskuje i w Austrji coraz więcej zwolenników. W imieniu tej zasady polały się już strumienie krwi. Zwycięstwo, które pruski oręż odniósł w imieniu tej zasady, wywarło wpływ także na centralistów wiedeńskich, na stronnictwo, które dąży do hegemonii nad wszystkiemi narodami w Austrji uprawnionemi do współudziału w życiu politycznem. Domagają się centraliści uporczywie ustawy o bezpośrednich wyborach. Dawniej istniała partja, która starała się zadowolnić życzenia innych narodów, dziś ta partja wobec powodzeń oręża pruskiego umilkła zupełnie.

Ustawa o bezpośrednich wyborach, którą przeprowadzają centraliści jest sprzeczną z konstytucją, narusza ona prawa nam poręczone i sankcjonowane. Pomimo, że panowała wielka apatja, że nie było organu, któryby mógł zawładnąć ruchem, zdołał klub postępowy przeprowadzić sprawę w ten sposób, że zabrał grono wyborców w którem uchwalono petycję przeciw bezpośrednim wyborom. Widzieliśmy, że to było wołaniem na puszczy, ale należało nam się upomnieć o nasze prawa.

Jakież zajęła stanowisko delegacja. Z początku była ona zdania, że na podstawie reformy wyborczej niema żadnej pertraktacji ze sferami decydującemi. Ale gdy wezwano hr. Gołuchowskiego wtedy na nowo podjęto rokowania. Rokowania te były nie właściwe, bo żadne autonomiczne koncesje nie mogą zastąpić i zrównoważyć tego braku, który w skutek ustawy o bezpośrednich wyborach nastąpi. Wybory bezpośrednie niszczą całość reprezentacji kraju, rozbijają łączność między sejmem i delegacją. Znika całość kraju a powstają poszczególne okręgi wyborcze.

Rokowania niedoprowadziły centralistów do pożądanego rezultatu. Poczucie siły i pewność zwycięztwa niedozwalały im ustąpić, rozbiły się więc rokowania i delegacja ustąpiła z deklaracją, która jasno wypowiedziała że delegacja uznaje Radę państwa od chwili wniesionej ustawy o bezpośrednich wyborach jako nielegalną, bo negującą konstytucję. Wiadomo, że był jeszcze inny projekt deklaracji, wypowiadający, że Rada państwa od chwili wniesienia bezpośrednich wyborów jest tylko zgromadzeniem, a nie ciałem ustawodawczem, i że ustawa wyborcza jest pogwałceniem konstytucji (Verfassungsbruch), która to stylizacja jednak nie przeszła. Chociaż stylizacja pierwsza jest nieco ogólnikową, jest jednak jasnym protestem przeciw bezpośrednim wyborom, jest dobitną negacją prawnej podstawy dziś obradującej Rady państwa. Krok ten delegacji uznany być musi jako stanowczy.

Stoimy wobec faktu dokonanego, ustawa o bezpośrednich wyborach w izbie niższej została przyjętą i przedłożoną Izbie wyższej a następnie przedłożoną będzie do sankcji cesarza. Należy nam więc rozpatrzyć co w obecnej chwili czynić mamy. Przedstawiają się dwie drogi, albo w tej chwili ustanowić program dla całego kraju i w myśl tego programu działać tj. wybierać tylko takich kandydatów na posłów, którzyby ten kierunek polityczny za swój uznali, albo na razie tylko obmyślić to co wynika z faktów dokonanych tj. ustąpienia delegacji i przyjęcia ustawy przez Izbę niższą. Nie ulega wątpliwości że reforma wyborcza przejdzie i w Izbie panów drugie i trzecie czytanie, wszelkie inne domniemywania mogą nas tylko wbłąd wprowadzić.

Należy nam zatem zorganizować się, należy przygotować wszystkich obywateli do walki wyborczej i do opozycji, która w tym wypadku będzie konieczną, dla tego też Wydział klubu postępowego niechcąc, aby kraj zaspał sprawę i życząc sobie rozbudzić silniejsze życie polityczne jakoteż i przygotować na wszelkie ewentualności stawia do przyjęcia następujące wnioski:

a) Walne zgromadzenie klubu postępowego uznaje, iż zgromadzenia relacyjne w całym kraju są pożądane;

b) poleca swojemu Wydziałowi, ażeby za pośrednictwem i wpływem wyborców starał się zwołać zgromadzenie wyborców we Lwowie i wysłuchać w tej sprawie lwowskiego „delegata do Rady państwa.“

Potrzeba ażeby delegaci porozumieli się z wyborcami. Wyborcy mają się wszędzie zgromadzać. Jeżeli się zaś wszędzie odbywać będą takie zgromadzenia, wtedy wyniknie myśl jedna i stanowcza, wyborcy się zesolidaryzują z delegatami i wtedy staniemy na drodze opozycji. Wiemy, że czeka nas walka długa, ale nie przerażamy się tą walką, bo tu chodzi o posiadanie poręczonych nam praw od władzy ustawodawczej państwa. Sprawa nasza zwyciężyć musi, zwłaszcza że wszyscy obywatele, nawet dziennikarstwo, które nam dotąd tyle krwi napsuło, idzie w tej sprawie zupełnie łącznie. Otóż, kończy p. Benoni, łączmy się, pracujmy, nidajmy się;

P. Romanowicz niezupełnie zgadza się z motywami referenta, mianowicie co do deklaracji delegacji naszej. Delegacja zostawiła sobie nie furtkę ale bramę do powrotu. Jednym z najważniejszych zadań relacyjnych zgromadzeń powinno być skonstatowanie faktu jak rozumiała delegacja wystąpienie swoje z Rady państwa. Wkrótce zbierają się delegacje wspólne. Jeżeli delegacja nasza wystąpiła z Rady państwa, dla tego, że nielegalnie sobie postępuje, to w prostej konsekwencji w delegacji wspólnej jako tamtej wypływem, udziału brać nie powinna. To przemówiło by jasno do Węgrów, którzy w całej sprawie wyborów otwarcie stali po stronie centralistów, że Polacy są także czynnikiem w państwie.

Podniósł referent, że zadaniem zgromadzeń relacyjnych będzie zesolidaryzowanie kraju z delegatami. Pozwolę sobie do tych słów interpretację. Nie należy nam się solidaryzować z owymi delegatami, którzy dopiero co weszli na drogę opozycji, ale z ich ostatnim krokiem, z ich wystąpieniem. O delegacji naszej powiedzieć tylko można, że po długim grzesznym żywocie umarła cnotliwie.

Przemawiał jeszcze p. Jarmund, twierdząc, że od delegacji nie można się było nigdy dowiedzieć, co robiła, więc nie dowiemy się i teraz, dodaje do słów p. Romanowicza, że delegacja pogodziwszy się na pół ze światem, opuściła ten świat, a p. Łubiński dorzuca do tego, i aby nigdy nie powstała *), ten ostatni mowca nie może się pogodzić z myślą, ażeby apatję w kraju rozbudzić można za pomocą zgromadzeń relacyjnych, Jeżeli chcemy, woła on, apatję rozbudzić, to weźmy się u góry, po wsiach nie zajmują się życiem politycznem i nie wiedzą tam co to apatja polityczna, jest on za zwołaniem zgromadzenia z wybitniejszych osobistości w kraju, a radzi nad wnioskiem proponowanym przez Wydział co do zgromadzeń relacyjnych przejść do porządku dziennego.

Po krótkich jeszcze przemówieniach p. Romanowicza i Benoniego przewodniczący podaje wnioski pod głosowanie. Za wnioskiem p. Łubińskiego przejścia do porządku dziennego nad pierwszym wnioskiem Wydziału powstał tylko wnioskodawca p. Stronner i Błotnicki, potem przyjęło zgromadzenie obydwa wnioski Wydziału. Drugi wniosek p. Łubińskiego co do zwołania wybitniejszych osobistości w kraju odesłano do Wydziału celem zbadania i zdania sprawy na najbliższem zgromadzeniu.

*) Centraliści także dążą do tego, aby delegacja nigdy nie powstała. Przypisek sprawozdawcy.

Kronika

Kurjerek lwowski

— Wczoraj o 11. godzinie przed południem odbyło się w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kaspra Boczkowskiego, zacnego mieszczanina lwowskiego.

— Dnia 24. bm. odegra koncert na fortepianie p. Tchórznicki uczeń Karola Mikulego. Cel koncertu jest bardzo szlachetny, połowa bowiem czystego dochodu przypadnie opiece Narodowej, druga zaś połowa użytą będzie na inne cele dobroczynne.

— Uczniowie szkół realnych filji w Domu Narodnym przesyłają nam pismo zaopatrzone podpisami, w którem szczeremi słowy dziękują ks. Lubomęskiemu, katechecie szkół realnych, obecnie rektorowi małego seminarjum za trudy około ich nauczania poniesione. Pismo młodzieży nader gorące i prawdziwego uczucia pełne podnosi zasługi tego szlachetnego kapłana.

— Chcąc uniknąć kolizji z odczytami urządzanemi przez inne Towarzystwa, Zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego zmienia o tyle program poprzednio ogłoszony, że jedną część odczytów zapowiedzianych urządzi dopiero po Wielkiej nocy. W bieżącym tygodniu odbędą się dwa odczyty:

W piątek dnia 21. marca o godzinie 5. mówić będzie dr. Józef Zuliński o znaczeniu astronomii w wychowaniu (dokończenie).

W sobotę dnia 22. marca o godzinie 5. mówić będzie dr. Tadeusz Zuliński: o hygienie wychowania (ciąg dalszy.)

W następnych odczytach wezmą udział oprócz dotychczasowych prelegentów: Panie Felicja Wasilewska i Stefania Wekslerowa; pp. Jan Amborski, Wojciech Biesiadzki, Adam Kuliczkowski, Marek Makowski, Zygmunt Sawczyński, Juliusz Starkel, dr. Feliks Strzelecki, Juliusz Turczyński, dr. Władysław Zajączkowski. Każdy odczyt ogłosi się z osobna plakatami.

— *Czas* podaje smutną wiadomość o śmierci Leona Kaplińskiego znanego z prac pędzla i pióra, a którego mistrzowski wizerunek pędzla H. Rodakowskiego znajduje się obecnie na wystawie tegoż obrazów. Kapliński rodem z Warszawy, opuściwszy młodzieńcem Królestwo Polskie znalazł ojcowską opiekę i pomoc w domu hr. Seweryna Mielżyńskiego, w tym samym Miłosławiu, gdzie teraz zakończył żywot. Prace jego literackie, powiastki i krytyki były cenione przez znawców, zamieszczał on swe artykuły w *Czasie* i *Przeglądzie Polskim*. Głównie jednak znany był jako bardzo zdolny malarz, a przedewszystkiem portrecista. Z bardzo wielu portretów odznaczają się portrety: Chodkiewicza, Jana Działyńskiego, Adama i Władysława Czartoryskich. Bardzo piękny jest obraz św. Brunona znajdujący się w jednym z kościołów francuskich; na wystawie paryskiej miał wielkie powodzenie obraz: Chłop i szlachcic, podający sobie rękę do zgody; uznania godnym jest obraz przedstawiający ks. Mackiewicza przed śmiercią z katem u boku, na wystawie krakowskiej znajduje się obecnie obraz kobiety włoskiej. Literatura i sztuka ponoszą znaczną stratę.

— Świetny jest obecnie stan kasyna mieszczańskiego. Liczy ono około pięciuset członków, przychód wynosił 8.803, rozchód 8.239 złr., w budżecie zaś na r. 1873 umieszczono następujące pozycje: przychód 9.363, rozchód 8.200 zlr., pozostaje zatem nadwyżka 1.163 złr. Nadto postanowili członkowie zawezwać Wydział do podniesienia wkładki o 20 c. miesięcznie wyżej, co stanowi około 1.200 zlr., zaś cała ta suma wraz z powyższą nadwyżką użytą zostanie na przykupno biblioteki, na wydatki celem świetniejszego urządzenia lokalu, słowem podniesie ona nadzwyczaj pomyślny stan kasyna. Dziś odbędzie się w jego lokalnościach jako w dzień św. Józefa wieczorek tańcujący.

— Owa Rada nadzorcza składająca się z koryfeuszów literatury i sztuki, po której ukonstytuowaniu wiele spodziewać się przedsiębiorstwo, została już złożoną. Wchodzą do niej następujący hrabiowie: Hr. Bobrowski Wincenty, hr. Drohojowski Józef, hr. Stazeński Leopold, hr. Starzeński Ludwik, hr. Łączyński Henryk, hr. Fredro Jan, i dwaj niehrabiowie: Łoziński i Sztarkel, o których nie wiadomo czy wybór przyjmą.

— Dnia 16. bm. (w niedzielę) przejechał przez Lwów w drodze do Galatzu p. Letesz ze żoną, trojgiem dzieci i matką. Podróż tę odbywa nie dla przyjemności, bo to człowiek biedny, który jeśli nadzieje mu chybią, jutro nie będzie miał za co chleba dla rodziny kupić. W kilku słowach opowiadamy ten smutny wypadek. P. Letesz, człowiek młody jeszcze po powstaniu był inspektorem policji w Suwałkach i ile razy mógł, korzystając w policyjnych wiadomości, przestrzegał zagrożonych aresztowaniami. Podejrzani uciekli. Przyszła kreska i na p. Letesza. Dowiedziano się o niemiłych dla Moskwy jego czynnościach, i musiał się schronić do Galicji. Mieszkał lat trzy czy cztery w Tarnowie, pracując jako dependent przy notarjuszu p. Wisłockim. Czytaliśmy najchlubniejsze świadectwo o pracowitości i uczciwości p. L... przez p. Wisłockiego wydane. C. k. policja kazała mu jednak kraj opuścić, wychodząc z zasady, iż nie jest emigrantem z r. 1863. Bodajby się mu lepiej na Wołoszczyznie niż u nas działo.

— Pozawczoraj o godz. 12ej w południe wybuchł ogień silny w kominie Hersza Süssa piekarza pod l. 29 na placu krakowskim. Ogień bez sygnalizowania go z wieży, zagasiła wkrótce miejska straż ogniowa.

W domu pod l. 7 przy ulicy Jagiellońskiej skradł niewiadomy dotychczas sprawca z kuchni niezamkniętej inżynierowi kolei żelaznej p. B. Darowskiemu surdut zimowy granatowy wartości 40 złr.

— Wczorajszej nocy przytrzymali żołnierze policyjni przy kradzieży krup z piwnicy handlarki Rejzy Schriftler pod l. 13. przy placu Gołuchowskiego znanego złodzieja Jędrzeja Maksyma. Odstawiono go do sądu karnego.

— **Z gal. Towarzystwa muzycznego.** Jedynasty wieczór dnia 19. bm. Program: 1. Mozart, kwartet (es-dur), odegrają pp. Wsz., S., Brückmann, Wollmann. 2. *a*) Schumana „In der Fremde“ *b*) Moniuszko „Kwiatek“, odśpiewa p. C. 3. Paque, kwartet na cztery wiolonczele, odegrają pp. J., H., M., Wollmann. 4. *a*) Schumann „Waldesgespräch“ *b*) Zarzycki „Piosnka moja“ odśpiewa p. C. 5. Schumann „Bilder aus dem Osten“ na cztery ręce odegra panna Zł. i p. Wsz. Początek o godz. szóstej. Przy tej sposobności prostujemy wiadomość podaną przez nas o urządzeniu wieczorków muzycznych w ten sposób, że tylko urządzeniem ich czasowem zajmuje się p. Wsz., program zaś zawsze ułożony bywa za inspiracją chorego dyrektora Mikulego. Warjacje Schumanana na ostatniem wieczorku odegrała panna Zł. a nie W. jak doniesiono.

— **Wiadomości dyecezjalne.** Dnia 13. lutego br. umarł w Maciejowej powiatu Nowosądeckiego, dyecezji przemyślskiej, pleban obrządku gr. kat. ks. Onufry Obuszkiewicz przeżywszy lat 68 z tych w stanie duchownym 39.

Do parafji tego probostwa należy w 10ciu miejscowościach 1100 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban.

Prawo patronatu wykonuje Edward hrabia Stadnicki.

Główne uposażenie stanowią: 30 morgów 233 kwadr. sąż. ról w owsianej glebie, 7 morgów 272 kw. sąż. łąk, wydających siano słodkie i 6 morgów 258 kw. sąż. pastwisk, dalej kapitał 800 złr. m. k. w 5-procent. obligacjach indemnizacyjnych a przytem kilka pomniejszych źródeł.

Czysty dochód roczny obliczony jest na 108 złr. w. a. a celem zaś uzupełnienia kongruy na 315 złr. w. a. dopłaca fundusz religijny rocznie 207 złr. w. a., pokrywając także wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

— **Sprawozdanie** z walnego zgromadzenie Towarzystwa kasy oszczędności we Lwowie odbytego na dniu 15. marca 1872. (Ciąg dalszy.)

Nad wnioskiem rozdziału czystego zysku wywiązała się dłuższa dyskusja.

P. Gniewosz powiada, iż już podczas obrad w dyrekcji nad temi wnioskami zastrzegł sobie możność wypowiedzenia swego zdania co do zamknięcia rachunków i w związku z niem stojącej repartycji zysków. Nie zgadza on się na sposób w jaki obecnie zamknięcie rachunkowe przeprowadzone zostało.

Co do składania rachunków i bilansów. Bilansy jak wiadomo w różny zestawiony sposób, do różnych doprowadzić mogą rezultatów, nie da się więc zaprzeczyć, że i cyfry obecnie przedłożonego bilansu w inny i odpowiedniejszy sposób zestawione, nie zysk, lecz stratę w rezultacie by nam dały

Jako główną podstawą do bilansów służyć powinien inwentarz, ten obejmuje wszelką wartość, a więc i efekta podług kursu z dnia 31. grudnia powinne służyć do dalszego zestawienia cyfer bilansu, dopiero wynik takiego zestawienia okaże: czy zysk czy strata pozostaje

Układając podług tej modły bilans okaże on nam w wyniku swoim nie zysk 34.000 złr. lecz stratę 7.652 złr., doliczywszy zaś do tego kwotę, którą dyrekcja rozdać zamierza na cele dobroczynne i inne datki, natenczas okaże się potrzeba zaczerpnąć i z własnego majątku około 14.808 złr. Wykazując taki rezultat, obawiać się możemy, iż zachwiane zostanie zaufanie do instytucji naszej. Zadanie kasy oszczędności nie jest gonienie za zyskiem tylko zabezpieczenie zaoszczędzonego grosza, dlatego i kasę oszczędności nie można formować na podstawie stowarzyszeń akcyjnych. Według postanowień statutu powinny być rachunki każdego funduszu odrębnie prowadzonemi. Wykazujemy dwa rodzaje funduszów: własny i obcy. Fundusz ruchomy składa się z wkładek do kasy oszczędności. Fundusz własny ma jeden dział w sobie, który zupełnie osobno się administruje. W ostatnich czasach przybył nam jeszcze trzeci fundusz tj. fundusz nagród dla sług. W każdym z tych funduszów powinna być przy bilansowaniu wykazana różnica kursu w efektach.

Pan Gniewosz cytuje zgromadzeniu przez siebie ułożony rachunek, w którym przeprowadza zasadę, iż tak zysk z obrotu funduszu ruchomego, jakoteż zyski i straty z dyferencji kursu pochodzące, powinne być łącznie wcielone do funduszu rezerwowego, poczem dopiero przez dopełnienie ostateczną wynikłość przeprowadzić należy i to właśnie dlatego, aby dla bezpieczeństwa składającej publiczności wykazać dostateczne pokrycie w razie obniżenia kursów efektów.

Nie ulega wątpliwości, iż tak fundusz ruchomy jakoteż fundusz rezerwowy prowadzony osobno doprowadzić może do istotnej wynikłości z całego roku, czy będzie zysk lub strata. Według tego zaprzeczyć się także nie da, że dyferencję kursu w razie zniżenia onego pokrywać powinien fundusz rezerwowy, nie zaś interes wkładkowy, który zabezpieczamy hipotekami i efektami, podobnie jak się to czyni przy każdym lombardzie. Stawia więc wniosek:

1. Nad wnioskiem o repartycji zysków na rok 1872 zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego.

2. Poleca się dyrekcji aby a) ubytek 6138 złr. 43 c. w funduszu ruchomym pokryty został z funduszu rezerwowego przez przeniesienie równej kwoty tego funduszu na rachunek funduszu ruchomego; b) na przyszłość straty i zyski każdego z tych funduszów osobno na rzecz własnego funduszu przeprowadzone zostały. Podajemy wyłożoną metodę prowadzenia bilansu przez p. Gniewosza według notat stenograficznych, opuszczając jedynie mnóstwo cyfr przez niego wygłoszonych. P. Gniewosz na wstępie powiedział, że nie jest w tej kwestji fachowym, nic więc dziwnego, że i wykład jego był niejasnym, a i komentarze dodane przez p. Kratera niewiele się przyczyniły do rozjaśnienia żądań p. Gniewosza; (p. Red.)

Hr. Russocki jako należący do komisji dla sprawdzenia rachunków i bilansu konstatuje, iż przechodził on każdą pozycję, iż znalazł wszystko w porządku i zupełnie uzasadnionem w przepisanym sposobie prowadzenia rachunków. Na zarzut p. Gniewosza iż w roku przeszłym nie było zysków tylko straty, odpowiada mowca, że przeciwnie książki i bilans zysk wykazują. Wykaz rachunkowy jaki mamy przed sobą, prowadzony jest na wzór innych bilansów. Dla funduszu rezerwowego, którego przeznaczeniem jest pokrywanie wszelkich możebnych strat, jak tego przepisy wymagają jest osobne konto. W wykazie trzecim znajdujemy odpisane wszelkie straty poniesione na kursie papierów na dniu 31. grudniz 1872.

Dyrektor Zima ubolewa nad tem, iż pan Gniewosz ze swemi zarzutami, które w wielkiej części podobno nikomu nie były zrozumiałemi, nie wystąpił na posiedzeniu dyrekcji. Następnie odczytuje zasady według których bilans układanym być musi w kasie oszczędności. Bilans możnaby także prowadzić według zasad p. Gnie-

wosza, ale na to potrzeba osobnego polecenia, którego nie ma. Zarzuty p. Gniewosza są niejako tego rodzaju, iż podają nawet w wątpliwość rzetelność prowadzenia rachunkowości, argumentacja jego może służyć na to, aby instytucję kasy oszczędności w złem postawić świetle.

P. dr. Madejski sądzi, że bilans przedłożony, który i on znalazł zgodnym z książkami przyjąć należy. Z tych cyfer co tu p. Gniewosz odczytał nie podobna nam sądzić, że jego bilansowanie jest lepsze. Proszę o przyjęcie wniosku dyrekcji i dania jej absolutorjum.

Przemawiają potem: p. Szuman za wnioskiem dyrekcji, p. Krater popiera zdanie p. Gniewosza, który jeszcze odpowiada p. Zimie i dr. Madejskiemu. Przy głosowaniu wniosek p. Gniewosza, mianowicie ustęp pierwszy i drugi zostały odrzucone, zaś w myśl ustępu b) wniosku Gniewosza uchwala zgromadzenie wybrać komisję *ad hoc* z 3 członków złożoną, któraby zastanowiła się nad najwłaściwszą formą jak bilansy kasy oszczędności na przyszłość układane być mają. Komisja składać się ma z 3 rzeczoznawców.

Następnie przyjmuje zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie rachunkowe za rok 1872, tudzież sprawozdanie z przeprowadzonej subrewizji przez delegowaną do tego przez Towarzystwo komisję i udziela absolutorjum. Z kolei głosowano nad repartycją czystego zysku za rok 1872 i nad wnioskiem pokrycia funduszu emerytury. Uchwała zapadła w myśl wniosku dyrekcji i Wydziału tj. aby z osiągniętego zysku kwotę 20.982 złr. 22 c. czyli 60 prct. przenieść do funduszu rezerwowego, i kwotą 3497 złr. 4 c. zasilić fundusz emerytury.

Co do spraw o zapomogach udzielonych w ciągu r. 1872 dla pogorzelców Sanoka, Krosna, Jaryczowa i ubogich uczniów seminarjum nauczycielskiego męzkiego we Lwowie w łącznej kwocie 2000 złr. zgromadzenie przyjmuje do wiadomości. (D. n.)

— Proces o oszustwo. (Ciąg dalszy.

Przewodniczący p. Prexel, zwraca uwagę p. Wolskiego, że podanie do sądu pisał p. Goreckim, ze słów pana Katyńskiego, który dopiero potem je zaprzysiągł; że zatem wobec głównego fakta, co stanowi rdzeń sprawy tj. w obec niezbitej pewności, że samowolnie już na dniu 15. kwietnia, p. Kozakiewicz dopisał słowa *ohne obligo* — nie sposób tu tak bardzo mieć za złe, że się wkradły różnice w podaniach o faktach mniejszej wagi, chociażby ze względu tego, że pan adwokat Gorecki, jak to zwykle się robi, i czego się niepodobna prawie ustrzedz, ubierając słowa klienta swego w formę urzędową, mógł to uczynić w stylu nie koniecznie zupełnie ścisłym z jego stylem. Niepodobna więc jest chcieć z formy podania udowodnić świadkowi fałszywości jego zeznań. Przecież p. Wolski powinien znać najlepiej, że na 100 protokołów, na 100 referatów, może 1 dopiero się znajdzie, w którymby słowa piszącego oddały z zupełną, bezwzględną prawdą słowa podającego fakta.

P. Wolski na to się zgada, lecz nie sądzi aby prawda wypowiedziana przez pana przewodniczącego co do pisania referatów i protokołów mogła być zastosowaną, bo tu nie idzie o rzeczy błahe, lecz o fakta ważne, w podaniu których trudno się pomylić: fakta objaśniające i potwierdzające zarazem, zeznania tak jego jak i p. Starzewskiego klientów; jak to naprzykład co do dnia, w którym wexel był oddany p. Goreckiemu.

— Naprzykład choćby to jeszcze podczas śledztwa powiedziałeś pan — co też stoi w akcie oskarżenia, że niespokojny o los swych 1000 reńskich, w dniu wypłaty wexlu „udałeś się pan do Kozakiewicza“... a teraz dzisiaj powiadasz: „spotkałem się z nim na Wałach i dałem wexel“ — Nie mogłeś się więc pan spotkać na Wałach, gdy z Bajek, gdzie pański zameczek, szedłeś na Janowskie, gdzie mieszka p. Kozakiewicz?

Okoliczność tę objaśnia p. Katyński, że będąc w mieście zamierzał udać się do p. Kozakiewicza, ale tego nie zrobił, bo spotkał się z nim na Wałach.

— Ale są wiarogodni świadkowie, którzy w oczy powiedzą panu, że w dzień św. Wojciecha, czy też dniem później, czy przedtem, kiedy zupełnie było już ciepło, widzieli pana idącego na Pilerówkę w towarzystwie dawnego przyjaciela! Ale o tem potem, a teraz — powiada pan Wolski — niech pan nam powie dlaczego, jeśliś spostrzegł już dnia 15. wpisane do wexlu słowa *ohne obligo*, dopiero w 8 czy 9 dni potem podałeś zaskarzenie?

— Myślałem co mam robić...

— A pan Mittig i Dworski, nie namawiali pana abyś skarżył Kozakiewicza, to w przeciwnym razie będą sami skarżyć pana? — pyta dalej p. Wolski.

— Nie pamiętam.

— A dla czegoż później wystawił Mittig nowy weksel (na sumę pożyczoną d. 14. października 1871), z poręczeniem ojca swego Michała, nieboszczki matki Anny i pana Walerjana Dworskiego, jeśli prawdą jest, że tylko 500 złr. wziął sam, a drugie 500 Kozakiewicz. Przecież na całe 1000 reńskich dał pan Mittig weksel?

— Na 1000.

— Więc pan sam przyznajesz, że na cały 1000?

— No, tak.

— A kiedy to było?

— Nie przypominam sobie, ale zdaje się, że tak coś koło św. Jana roku przeszłego.

— No to ja panu przypomnę; 24. czerwca 1872 r. p. Mittig dał panu nowy ten weksel na 1000 złr. pożyczonych 14. października 1871, obiecując spłacać ratami. Czy tak?

— Tak.

— Bardzo dobrze, lecz jeśli było tak a nie inaczej, jeśli prawdą jest, że dnia 24. czerwca 1872 roku dał p. Mittig nowy weksel na 1000 złr. to niech mi wolno będzie zapytać pana dla czego już nazajutrz, 25 czerwca, w sądzie śledczym podałeś nieprawdę do protokołu?

— Jakto nieprawdę? — jak zwykle spokojnie pyta p. Katyński.

— Bo nieprawdę! Bo nazajutrz po odebraniu wekslu na całe 1000 reńskich, podałeś pan do protokołu, że tylko na 500 ci dano.

— Dlaczego pan to zrobiłeś? — pyta radca Prexel za panem Wolskim.

— Bo jeszcze nie miałem go w ręku — odpowiada p. Katyński.

— I to nie prawda! — woła p. Wolski. Zeznałeś pan wyraźnie jak oto mam przed sobą: „którzy (t. j. Mittigowie z Dworskim) mnie dali. Takeś pan powiedział, a zatem miałeś już go pan w ręku!

Pan Katyński milczy, a tymczasem p. Wolski sądzi, że bodaj czy nie będzie prawdą, iż p. Katyński przed sędzią śledczym powiedział, iż dano mu nowy weksel tylko na 500 dla tego, aby tym sposobem nie skompromitować pana Mittiga twierdzącego, że do zapłacenia drugich 500, obowiązany jest p. Kozakiewicz jak ten który nibyto pożyczał na spółkę. Pan Wolski widzi w tem nowy dowód zmowy między panem Katyńskim a panem Mittigiem i Dworskim na swego klienta i prosi, aby bezzwłocznie przywołano p. Józefa Mittiga dla sprawdzenia rzeczy.

— Pana Mittiga zaraz się zapytamy — chętnie rzecze na to przewodniczący radca Prexel i każe prosić p. Mittiga do sali.

Papiery p. Kozakiewicza zdają się iść coraz więcej w górę.

Wprowadzony p. Mittig poświadcza, że pan Katyński mówił, że tylko na zaręczenie p. Kozakiewicza da 1000 reńskich, że egzekucja weksla była tylko na niego jednego t. j. na Mittiga i że nareszcie na 2 miesiące przed terminem wypłaty dopiero wyjawił pożyczającemu, iż napołowę z poręczycielem zaciągał pożyczkę.

— A dla czegoż nie powiedziałeś pan tego Katyńskiemu w chwili podpisywania wekslu? — pyta p. sędzia Zagórski.

— Wtenczas nie wiedziałem, że to będzie potrzebnem — odpowiada Mittig.

— A dla czegoż później, gdy już Katyński rzecz całą oddał na rozstrzygnięcie sądowi; dla czegoż później wystawiłeś pan weksel Katyńskiemu na całe 1000 reńskich? — rzecze r. Prexel.

— Bom chciał tym sposobem tę sprawę załatwić. (C. d. n.)

— (☐) **Z Sniatyńskiego** 16. marca. Słowa moje wypowiedziane w ostatnim liście do was, nieprzebrzmiały jak wołającego na puszczy; albowiem Rada gminna Rożnowska uchwaliła dnia 13. b. m. ze względu na to, że gmina Rożnów jest nadzwyczaj ludną, bo liczy 5.000 dusz i ustawicznie wzrasta; że podzieloną jest na 4 parafii, z których każda zosobna prawie jedną gminę tworzy; że w gminie odbywają się targi tygodniowe, bardziej ożywione aniżeli w okolicznych miasteczkach: nakoniec, że złodziejstwa są tu na porządku dziennym, a posterunek żandarmerji w Zabłotowie jest w tym względzie rażąco opieszałym, podać prośbę do władz dotyczących o ustanowienie w Rożniowie stałego posterunku żandarmerji, a mamy nadzieję, że władze takowej odmówić niezechcą. Rzecz dziwna, że w tym samym dniu, w którym uchwała ta zapadła, wyjechał tożsamo wskutek mojej poprzedniej korespondecji wachmistrz żandarmerji z Sniatyna do Zabłotowa w celu skonstatowania opieszałości posterunku żandarmerji w Zabłotowie.

Nasz Wydział pow. któremu wiele złego zarzucają, a coś jedynie pochodzi wskutek intryg różnych partyjek i koteryjek obfitujących w naszym powiecie nieprzymierzając jak we Lwowie brud na Krakowskiem i Zarwanicy, zakończył stuletnią rocznicę rozbioru Polski uchwałą nadania dwóm biednym uczniom przynależnym do powiatu Sniatyskiego a mogącym się wykazać z chlubnego postępu i moralności, zapomogę roczną po 100 złr. na rok 1873. Wydział pow. wiele by mógł zdziałać, ale jak mówię, gdzie intryga odgrywa jedyną rolę, gdzie wskutek tej intrygi ani brat przed bratem niemoże zwierzyć się z swojemi zapatrywaniami i chęciami, tam przyznacie mi pomimo najszczerszej chęci nic zdziałać niepodobna, chyba tyle o ile po intrygach spodziewać się można, tj. rozbrat, a ten dzięki zaślepieńcom powodującym się jedynie zemstą osobistą, kwitnie niepoślednio.

Niemogę przy tej okazji pominąć oświadczenia *Dz. Pol.*, jakoby w Śniatynie „od roku przeszło niebyło żadnego posiedzenia Rady powiatowej“; szanownego współpracownika *Dz. Pol.* widocznie ktoś zmistyfikował, a temu ktosiowi widocznie wiele na tem zależało, by Radę powiatową zdeskredytować; widać że chwyta się wszystkiego jak tonący brzytwy; mogę bowiem służyć *Dz. Pol.* datami faktycznemi, że Rada powiatowa w czasie od 20. czerwca 1872 do 3. stycznia 1873 a więc wpół roku na dwa posiedzenie się zebrała; że to nie częściej nastąpiło winą jest jedynie takich np. radnych, którzy na żadne prawie posiedzenia nie przybywają.

Droga krajowa z Sniatyna do dworca w Załuczu była już w listopadzie roku zeszłego ukończoną; interpeluję Wydział krajowy, czy nie byłoby na czasie, rozpocząć obecnie budowę tej drogi po raz drugi? kosztowała bowiem 8.000 złr., które śmiało powiedzieć można, kraj w błocie utopił; ktoby sobie życzył mieć wyobrażenie o przyjemnościach podróżowania przez puszczę Saharę, niechaj tylko wyruszy do dworca w Załuczu i przejedzie się po drodze krajowej, po krajowemu wybudowanej do Sniatyna, a ręczę, że ochota podróżowania po Saharze raz na zawsze go ominie; przeklnie i puszczę, i tych którzy ją zbudowali, a i jeszcze kogoś, którzy na tem przedsiębiorstwie, od tak sobie od biedy nie źle wyszli. (Słyszeliśmy także w tej mierze przeciwne zdania konstatujące, że przedsiębiorcy na budowie tej drogi stracili p. r.)

Z Brodów otrzymujemy następujące pismo: Czuję się obowiązanym w imieniu prawdy przeciw publicznym oskarzeniom także publicznie wystąpić i proszę o umieszczenie następującego sprostowania w łamach szanownego pisma twego. Korespondent z Brodów uczynił w *Dz. Pol.* zakładowi tutejszemu zarzut, że tylko synowie majętnych żydów dobry postęp mają i że ci wyłącznie klasę z wyszczególnieniem otrzymali.

W celu zbicia fałszywego zarzutu przesyłam wyciąg z IX. protokołu klasyfikacyjnego z końcem I. półrocza. Klasę z wyszczególnieniem otrzymali:

I. a. kl.: L. n. 1. Jaremczuk Paweł, syn wieśniaka, 2. Mykitnik Bazyli, także syn wieśniaka, za którego grono nauczycielskie całe dydaktrum (czesne) zapłaciło, 3. Mescher Majer, syn ubogiego żyda, za którego także całe czesne zapłacono, 4. Bruh Simche, którego ojciec jest wyrobnikiem.

I. b. kl.: 1. Kinjower Chaim, ojciec tragarzem, grono nauczycieli dołożyło za niego do dydaktrum 4 złr. 50 c., 2. Kannenberg Józef, ojciec oficjalisty u hr. Młodeckiego, 3. Kowler Mendel, sierota, utrzymujący się z lekcji, grono zapłaciło za niego 2 złr. 50 c.

II. a. kl.: L. N. 1. Schapira Mojżesz, od dydaktrum uwolniony, ojciec faktorem, 2. Gabay Jan, uwolniony, ojciec strażnik finansowy, 3. Tatt Hersch, uwolniony, ojciec sługa sklepowy.

II. b. kl.: 1. Izienicki Michał, uwolniony, syn wieśniaka, 2. Kunicki Jerzy, uwolniony, syn proboszcza, 3. Moroz Bazyli, uwolniony, syn wieśniaka, 4. Mendelsohn Mojżesz, ojciec wiernikiem.

III. kl.: 1. Łahoła Bazyli, uwolniony, syn wieśniaka, 2. Fion Hersch, uwolniony, syn szynkarza.

IV. kl.: 1. Malaczyński Aleksander, uwolniony, syn nauczyciela, 2. Broczkowski Jakób, uwolniony, syn wieśniaka.

Oskarzenie, że tylko synowie żydów dobre klasy otrzymali, jest nie mniej tendecyjnem i złośliwem, jak to następujące poszczególnienie okazuje: w I. kl. ma zły postęp: 12 żydów a 10 katol., w II. kl. ma zły postęp: 11 żydów a 3 katol., w III. kl. ma zły postęp: 7 żydów i 7 katol., a w IV. kl. ma zły postęp: 3 żydów a 0 katolików; a zatem 33 żydów a 20 katolików.

Co się zaś tyczy korespondencji z Brodów pod dniem 3. marca, zarzucającej, że w styczniu i lutym 32 dni szkoły nie było, odpowiadam, że w moc rozporządzenia Wysokiego ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 15. listopada 1854 dla Galicji wschodniej jak we wszystkich gimnazjach tej części kraju, tak i w gimnazjum realnem w Brodach następujące ferje miejsce mają: w dwóch miesiącach 8 niedziel, 2 razy po 8 półdni czyli 8 całych dni, w Brodach ze względu na uczniów mojżeszowego wyznania 8 sobot, (w Brodach niema szkoły w sobotę, jest zato we środę po południu; gdzieindziej nie ma szkoły we środę i w sobotę po południu, co na jedno wychodzi); do tego: 1. stycznia nowy rok, 6., 7. i 8. Boże narodzenie rit. gr., 13. nowy rok rit. gr., 5 dni małych wakacji, 14. lutego ruskie święto (Strytenyje), 24. i 25. zapusty, 26. popielec przedpołudnie wolne, a zatem 29 i pół dnia.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum realnego. Brody dnia 10. marca 1873. *Fischer.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 6. do 13. marca.

Z braku dowozów i z powodu wyższych cen za granicą, płacono lepiej tego tygodnia za zboże i za koniczynę.

Na okowitę z powodu wysokich cen kukurudzy, usposobienie bardzo stałe.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 13 zł., żółta lub czerwona 12.50 zł. dobra sucha biała 12 zł., sucha żółta albo czerwona 12 zł.

Zyto 160 f. najlepsze suche 8.75 zł., średnie lub wilgotne 7.50 zł.

Jęczmień 140 f. 6.50 zł.

Owies 100 f. 3.75 zł.

Kukurudza 170 f. 2.25 zł., na maj-sierpień 7.80 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 10 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 45 zł., średnia 38 zł. ordynaryjna 30 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. 9.50 — 10 zł.

Rzepak letni 150 f. nie ma targu.

Lnianka 150 f. 7 — 7.25 zł.

Potaż 100 f. słomiany 10.50 — 11 zł., drzewny 16 do 17 zł.

Łój 100 f. topiony 27.50 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 17.75 do 18 zł., na maj-sierpień 19.25—19.50 zł., na lipiec-sierpień 20 zł., na lipiec-wrzesień 19.75 zł.

Wiedeń d. 15. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 662, węgierskich 1517, niemieckich 289, razem 2468 sztuk. Targ był więcej ożywiony, jak przeszłego tygodnia, płacono za liche woły 33.50 — 34 zł. lepsze 34.50 — 35 zł., rozsprzedane zostało wszystko do godziny 11tej.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podnisł od dnia 61. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o ½ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:** owiedzenim
5½ procentowe za 8dniowem wyp "
6 " " 14 " "
6½ " " 30 " "
7½ " " 60 "

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi donoszą, że przeciw uchwale sądu I. i II. instancji w Pradze, ażeby aż do rozstrzygnięcia w wyższych intancjach rekursu prokuratorji przeciw wyrokowi, uznającego Skrejszowskyego i Rużiczkę niewinnym, nie puścić obudwóch na wolność chociażby i za kaucją — zanieśli obrońcy obu rekurs do najwyższego trybunału, i ten rozkazał wypuścić oba na wolność za kaucją.

Prusacy w Alzacji i Lotaryngii postępują zupełnie podobnie jak ongi Murawiew na Litwie. Wypędzili z kraju świeże dwóch bardzo poważnych obywateli, podejrzywając ich, że wysyłają dzieci alzackie na wychowanie do Paryża. Teraz znowu wypędzili z kraju jeneralnego wikarjusza biskupiego z Strassburga, podejrzywając go, że należy do jakiegoś tajnego komitetu, kierującego wyborami politycznemi.

Jutro ma prezydent Izby wystosować odezwę do delegatów galicyjskich, ażeby jawili się w 14 dniach w Izbie, inaczej mandaty ich będą unieważnione. Zdaje się, iż tak rząd z prezydentem rzecz całą ułożył, że w razie niepojawienia się delegatów w wspólnej reprezentacji, która się d. 2. kwietnia zbiera, będzie mogła po upływie 14 dni tj. 5. lub 6. kwietnia mandaty galicyjskie unieważnić, i zarazem polecić p. Janowskiemu, Bodnarowi i Włodkowi przedsiębranie ponownych wyborów do delegacji wspólnej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 18. marca. Zgromadzenie narodowe. Minister spraw zagranicznych przyjęty oklaskami zawiadamia Izbę o zawarciu ugody z Niemcami co do ustąpienia wojsk niemieckich z zajętych dotąd departamentów francuskich. Prawica Zgromadzenia i centrum proponują rozmaite wnioski do uzasadnionego porządku dziennego. Przyjęto jednogłośnie następujący: „Zgromadzenie narodowe, przyjmując zawiadomienie rządu z patrjotycznem zadowoleniem, szczęśliwem się czuje, iż dokonało najważniejszej części swego zadania, dzięki współdziałaniu wspaniałomyślnego kraju, i dziękuje rządowi i Thiersowi, który się dobrze zasłużył ojczyźnie.“ Deputacja, złożona z wiceprezydenta, kwestorów, sekretarzy Izby, a z nią wielka liczba posłów z centrum i z lewicy, uwiadomiła Thiersa o tej uchwale Izby. W odpowiedzi Thiers się wyraził, że najpiękniejszą nagrodą za jego usiłowania są objawy zaufania, które od narodu i od Zgromadzenia narodowego otrzymuje.

Londyn d. 18. kwietnia. Posiedzenie Izby niższej. Gladstone oświadcza, że znowu swe usługi ofiarował królowej i właśnie zamierza z kolegami swymi naradzić się co do kroków, jakie uczynić, wypadnie. Proponuje więc odroczenie posiedzeń Izby, aż do czwartku, i spodziewa się, że będzie mógł wtedy zawiadomić Izbę o przeprowadzeniu pewnej ugody, D'Israeli oświadczył się był z gotowością utworzenia nowego ministerstwa, lecz nie z teraźniejszą Izbą.

Izba niższa odracza się do czwartku.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 18 marca. 1873.
godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 148 50. Węgierskie kred yt. 18825. Anglo-austr. 317,—. Unionsbank 255.—. Kolei Karola Lud. 22435. Kolej siedmiogr. 174.—. Kolei połudn. 188.—. Kolej Alföldu 171.—. Kolei Elżbiety 245.25. Kolej lwowsko-czerniow. 151—. Węg.Nordost. 152.50. Kolei północnej 21525. Kolei Rudolfa 170.—. Węgierska Ostbahn 128.25. Indemnizacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 145.75. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 175,75. Banku obrotowego 228.—. Losy tur. 76.— Akcje banku budow. 269 25. Kolei państwow. 331.50. Banku związk. 415.—. Losy węgier. 109.75. Ros. bankn.rent. hyp. 276.50. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 ½. Usposobienie. mocne.

Akcje kred. 337.—, Anglo-austr. 316.25. Unionsbank 256.—. Kolej Kar. Ludw 224.—. Kolej połudn. 187.—. Franko-austr. 149.50. Losy z 1860 roku 10470.. Napoleondor 8.73.— Tramway 362.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 17. marca 1873.
godzina 4 minut 20, po południu.

Berlin. Raple papier. 82.⅞, Akcje kredyt. 207.½ Lombardy 114.½. Galizier 103⅝. Kolej państwowa 203.—. Rumuńska 45.—. Bank noty austr. 91.⅛. Losy 1864 .0000 Usposob mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

Pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.

We środę d. 19. marca 1873.

Występ gościnny pny *Olgi* Sandberg tancerki król. nadw. teatru w Sztokholmie.

Występ baletmistrza p *Gundlach* z Wiednia.

WIELKA KSIĘZNA GEROLSTEIN

komiczna opera w 3 aktach J. Offenbacha.

Kapelmistrz p. Jarecki.

Osoby:

Wielka księżna Gerolstein .	Pna M. Kwiecińska.
Baron Triplmark, jej ochmistrz nadworny . . .	P. Zboiński.
Kiryło Kiryłowicz Barabanów jenerał Bum-Bum, główno-dowodzący	P. Koncewicz.
Książe Paweł, następca tronu Hono Lulu	P. Dobrzański.
Baron Plumpudding, ambasador księcia ojca Hono-Lulu	P. Podwyszyński.
Mykita Fryc, grenadjer .	P. Kwieciński.
Wanda, dziewczyna wiejska	Pna Szirer.
Księżniczka Humbug . .	Pna Sułkowska.
Hrabianka Bramaputra .	Pna Manowska.
Hrabianka Shoking . . .	Pna Leszczewska.
Baronówna Fick . . .	Pna Hebar.
Durakin, adjutant W. księżny	P. Bąkowski.

Dwór, paziowie, żołnierze, markietanki, wieśniaczki. — Rzecz dzieje się w r. 1740.

Muzyka wojskowa na scenie.

W akcie 2. „Il baccio“ walc fantastyczny odtańczą pna Olga Sandberg i p. Gundlach.

Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godzinie 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 18. marca	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	224 50	226 50
Lwow.-Czern. Jassy	151 —	153 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr.	245 —	247 —
" krajow. z wpł. 50pr.	— —	60 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 —	79 50
" " 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 —	89 60
Gal. zakł. kred. włośc.	94 25	95 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 25	79 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 6	5 14
Dukat cesarski	5 12	5 18
Napoleondor	8 68	8 74
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	8 97
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	108 50	110 50
Wiedeń d. 15. marca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	71 20	71 30
" w sreb. 5 "	73 60	73 80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	310 —	312 —
1839 losu "	310 —	312 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	97 —	98 —
1860 „500zł.w.a.5pr.	104 75	105 —
1860 „ 100 " "	122 —	123 —
1864 „ 100 " "	145 50	146 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 50	117 75
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	78 50	79 25
Bukowińskie	78 75	79 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	101 50	102 —
Węg. poż. prem. po 100 złr.	98 50	99 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	317 —	317 50
Bodencred.au.po200zł.40 pr.	201 —	203 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	[illegible]	[illegible]
" " węg. 200zł. em. 80p.	188 50	189 —
Comis. bank. wied. po 200zł	218 —	218 50
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	151 50	152 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	102 75	103 25
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal bank dla hand. i przem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem.po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	277 50	278 —
Banku nar. austr. po 600 zł.	984 —	985 —
Banku powsz. aus.po 200złr.	375 50	376 50
Unionbank po 200 złr.	253 —	254 —
Vereinsbank po200zł.e.40p.	217 50	218 —
Verkehrsbank pow.po200zł.	229 —	230 —
Wechslerbank wied.po200zł.	319 50	320 50
Wied. bankver. po 200 złr.	407 —	409 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	157 —	158 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	172 —	172 50
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	246 —	246 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2265 —	2275 —
Franc. Józ. po 200 złr.. w.a.	224 —	224 50
Gal. Karola L. po 200 zł.m.k.	224 —	[illegible]
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w. a.	151 50	152 —
Mor.Szl. (cent.)po 200 zł.sr.	— —	— —
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	216 —	216 50
" " lit. B. po 200 zł. sr.	185 —	185 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	171 50	172 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	174 —	175 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	333 —	334 —
" II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	187 75	188 25
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.pół. wschod p.200 zł. s.	152 50	153 50
" wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	128 25	128 75
" zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 —	169 —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	276 —	276 50
" wied. " 100 "	109 25	109 75
" tanich pom. po 100 ż.	77 50	78 —
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	
Listy zastaw. (za100zł.)		
Boden cred. allg. öst.5pr.sr.	100 25	100 75
" spłac. w 33 lat. 5 p.w.a.	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	— —	— —
" " 5 pr. w. a.	— —	90 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	89 —	89 50
Zakł. kr. włośc. 5 pr.w.a.	94 —	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	90 25	90 50
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta.po300zł.5p.100zl.	90 75	91 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	91 50	92 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 90	94 20
Dniestrzańska 300 " "	70 —	70 25
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	92 60	92 80
" em. 1869 5 pr	91 25	91 75
" em. 1870 5 pr.	101 —	101 25
" em. 1872 5 pr.	99 50	99 75
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	89 —	89 50
" 5 pr. w. a.	87 —	— —
" 5 pr. sr.	102 25	102 50
Gal. K. L 300 zł.5 pr.sr.w.a	101 —	101 50
" II. em. 5 pr. "	98 50	99 —
" III. em. 1871 300	97 —	97 25
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł.5 pr.srebr.w.a	77 50	78 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 —	77 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	77 —
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa.	94 20	94 40
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	94 —	94 25
" " 1872 po 300 zł, 5 pr. srebr. w. a.	93 40	93 70
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	91 50	92 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100	188 75	189 25
Klary po 40 złr. m. k	38 —	— —
Keglevich " 10	17 75	18 25
Palffy " 40	27 75	28 25
Rudolfa " 10	15 25	15 50
Ks. Salm " 40	38 —	39 —
St. Genois " 40	— —	— —
Stanisław (pol.) po 20 zł. wa.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 75	24 25
Windischgratz po 20 zł. "	23 25	23 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	92 10	92 20
Hamburg 100 mark. banko	53 70	53 80
Londyn 10 f. sterl.	109 20	109 25
Paryż 100 frank.	41 85	42 90

Wszelkie Nasiona warzywne, polne, kwiatowe i lasowe **całkiem świeże** po cenach najniższych poleca pierwszy SKŁAD NASION we Lwowie **Wilhelma Adama** (przedtem **Juljusz Adam**)

przy placu Marjackim Nr. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast. — Cenniki udzielają się bezpłatnie. 1511 8—12

Publiczne

podziękowanie.

Dotknięci najboleśniejszym w życiu ciosem, bo utratą najdroższego męża i brata, ś. p. **Kaspra Boczkowskiego** znaleźliśmy niewymowną ulgę w zaszczytnem współczuciu, jakie raczyła okazać nam Szanowna ludność miasta ze wszystkich stanów, oddaniem ostatniej posługi zmarłemu. Poczuwając się do najgorętszej wdzięczności za tak zaszczytny dla nieboszczyka i jego rodziny dowód czci obywatelskiej, pospieszamy złożyć niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pochodzie żałobnym, a w szczególności Przewielebnym księżom kanonikom: **Szeligowskiemu, Zabłockiemu i Hausmanowi,** którzy jedynie tylko z życzliwości i przyjaźni dla zmarłego przewodniczyli obrzędowi pogrzebowemu, jakoteż wszystkim innym **członkom przewielebnego duchowieństwa,** tudzież **prześwietnej Radzie miasta Lwowa, Wysokiej Szlachcie** a nakoniec całemu **Szanownemu obywatelstwu miejskiemu,** którego liczni reprezentanci uczcili swą obecnością pamięć zmarłego. Kończymy wołając z głębi serca „Bóg zapłać!" 1705 1—1

Lwów 16. marca 1873.

Wdzięczni do zgonu

Apolonia Boczkowska wdowa,
Władysław Boczkowski, brat zm.

Nieżonaty, w gospodarstwie rolniczem praktyczny człowiek, który się takowem (na Szląsku austrjackim już przeszło lat 17 trudni, na gorzelni i fabrykacji séra szwajcarskiego doskonale się rozumie, także i w leśnictwie biegły, życzy sobie przyjąć posadę rządcy w gospodarstwie. Oferty upraszają się pod lit. **A. B. Nr. 6** poste restante Cieszyn, Szląsk austrjacki. 16[illegible]

Do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego

poszukuje odpowiedniej posady człowiek w sile wieku, kawaler, lat 30 mający, obznajomiony z gospodarstwem tak teoretycznie jakoteż i praktycznie przez lat ośmnaście swego gospodarowania, wykazać się mogący zasłużonemi świadectwami. — Bliższą wiadomość udzieli Biuro centralne Towarzystwa oficjalistów prywatnych przy ulicy Akademickiej Nr. 9. 1710 1—2

Nakładem księgarni

F. H. RICHTERA
we Lwowie
opuścił właśnie druk

„Teatrzyk dla dzieci"

z oryginalnych prac złożony.
1704 **Cena 60 centów.** 1—3

Kartofle tak zwane cebulki

na nasienie zdatne, są w znacznej ilości na sprzedaż w **Szotrómińcach** poczta **Uście-csko** powiat **Zaleszczyki.** 1692 1—3

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1002 11—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.
We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*



Konie na sprzedaż.

Para pociągowych, para do cięższej pracy i 4 jednolatki po trzy lata. Wiadomość przy ulicy Blacharskiej Nr. 8 we Lwowie u właścicielki kamienicy. 1706 1—1

Najtańszy i najlepszy

PROCH HERBACIANNY
1673 w głównym składzie 1—6
HERBATY
Funt po złr. 1.20, najlepszy złr. 1 50.
Frydryka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Lepszy funt po 1.50 ct. — Funt po 1 złr. 20 ct.

Najtańszy i najlepszy

Trawy miodowej

(*holcus lanatus*),
świeżej i pewnej dostać można
w Bochni
u p. **Gustawa Sonnewalda**
kupca 1652 2—6
po cenie 4 złr. 50 ct. w. a.

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do koleji. — Przy wzięciu na raz 10 korcy, dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gatunkach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.

Księgarnia 1702 1—3
F. H. RICHTERA
poszukuje ucznia
z odpowiedniem wykształceniem.

Pana Bolesława S....

wzywam, aby bezzwłocznie oddał mi pieniądze, które przed trzema laty na słowo honoru, że do 14 dni odda, pożyczył. Niech Pan nie sądzi, że pieniądze moje ten los spotka, co pieniądze barona P... Jeżeli Pan do 8 dni nie odeszlesz mi winnych pieniędzy, to nietylko całe nazwisko pańskie wymienię, ale całą historję z fałszywemi telegramami i podpisami opiszę. 1690 1—1

Wiedeń d. 12. marca 1872.

K... R.....

Prom

nowy, z linwą 90 sążni długą, na rzece Łomnicy, który może być Dniestrem transportowany, jest do sprzedania. Porozumieć się można z **Zarządem dóbr Bludniki, poczta Halicz.** 1695 1—3

N. 3163.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy szutru na rekonstrukcję dróg krajowych odbędą się w pojedyńczych powiatach licytacje, a mianowicie:

w Nowym Sączu dla drogi tarnowsko-niedzickiej na dostawę 15050 pryzm. Cena fiskalna 33385 złr.
z Krościenka do Szczawnicy dostawę 1400 pryzm. Cena fiskalna 2910 złr.
w Nowym Targu dla drogi tarnowsko-niedzieckiej na dostawę 820 pryzm. Cena 1614 złr. 20 ct.
„ dla drogi Czorsztyńsko-Zaborniańskiej na dostawę 5700 pryzm. Cena fisk. 14418 zł. 90 ct.
w Gorlicach dla drogi z Gorlic do Konieczny na dostawę 6300 pryzm. Cena fiskal. 23707 zł.
w Cieszanowie dla drogi z Bełzca do Jarosławia na dost. 16608 pryzm. Cena fiskal. 110962 złr. 68 ct.
w Przemyślu dla drogi z Przemyśla do Sanoka na dostawę 8730 pryzm. Cena fiskalna 31576 złr. 40 ct.
w Sanoku dla drogi z Przemyśla do Sanoka 5110 pryzm. Cena fiskalna 16060 złr. 50 ct.
w Sanoku dla drogi z Sanoka do Rzeszowa na dostawę 1100 pryzm. Cena fiskalna 6915 złr. 50 ct.
w Brzozowie dla drogi z Sanoka do Rzeszowa na dostawę 7260 pryzm. Cena fiskalna 23486 złr. 25 ct.
w Tłumaczu dla drogi Sielecko-Zaleszczyckiej 6950 pryzm. Cena fiskalna 34469 złr. 95 ct.
w Horodence dla drogi Sielecko-Zaleszczyckiej na dostawę 14840 pryzm. Cena fiskalna 57323 złr. 30 ct.
w Horodence i dla drogi z Horodenki do Śniatyna na dostawę 4675 pryzm. Cena fiskalna 17744 złr. 40 ct.
w Zaleszczykach dla drogi z Tłustego do Buczacza na dostawę 10290 pryzm. Cena fiskalna 41529 złr. 50 ct.
w Borszczowie dla drogi z Okóp do Borszczowa na dostawę 7160 pryzm. Cena fiskalna 17689 złr.
w Czortkowie dla drogi ze Skały do Czortkowa na dostawę 9520 pryzm. Cena fiskalna 33742 złr.
w Buczaczu dla drogi z Czortkowa do Monasterzysk na dostawę 15180 pryzm. Cena fiskalna 71336 złr. 90 ct.
w Trembowli dla drogi z Strusowa do Buczacza na dostawę 8800 pryzm. Cena fiskalna 40315 złr. 15 ct.
w Tarnopolu dla drogi Brzeżańsko-Podwołoczyskiej na dostawę 1800 pryzm. Cena fiskalna 6624 złr.
w Brzeżanach dla drogi Brzeżańsko-Podwołoczyskiej na dostawę 15180 pryzm. Cena fiskalna 62361 złr.
w Brzeżanach dla drogi z Brzeżan do Złoczowa na dostawę 14120 pryzm. Cena fiskalna 48662 złr.

O warunkach licytacyjnych można powziąść wiadomość w odnośnych Wydziałach powiatowych i w Wydziale krajowym. Oferty opieczętowane i zaopatrzone kaucją, wynoszącą 5% ceny fiskalnej, winne być wniesionne najdalej do 1go kwietnia r. b. do Wydziałów powiatowych lub też do Wydziału krajowego, jeżeli obejmują dostawę dla kilka z powyż wymienionych dróg. 1694 1—3

Z Wydziału krajowego
we Lwowie, dnia 10. marca 1873.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1016 49—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała [illegible]
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarca i Kamila Strzyżowskiego.

Polka,

posiadająca gruntownie muzykę, język francuski i niemiecki, życzy sobie przyjąć miejsce guwernatki w domu obywatelskim.

Bliższa wiadomość pod adresem: **H. H., poczta Dębica.** 1698 1—2

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1010 3—48

Ekonom,

posiadający chlubne świadectwa 30letniej praktyki, będący w stanie objąć posadę w większych posiadłościach i prowadzić gospodarkę wedle możliwych życzeń, poszukuje posady pod adresem **R. H.** poste restante Mikołajów. 1—1

Świeża krowiankę

pod gwarancją aprobowaną prawie przez wszystkich lekarzy utrzymuje na składzie

APTEKA A. BOHUSSA
w Jarosławiu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się zaraz za pobraniem pocztowem od jednej fioli 1 złr. 50 ct. w. a. 1693 1—3

Zarząd tartaku parowego

w Stanisławówce,

państwo Mosty wielkie, powiat żółkiewski, przy samym gościńcu murowanym, w odległości 6 mil od Lwowa położonego, podaje do publicznej wiadomości, że posiada na składzie **znaczny zapas rozmaitego materjału wytartego tak sosnowego jakoteż dębowego.**

Zamówienia wszelkie przyjmuje i takowe w najkrótszym czasie uskutecznia.

Na żądanie franco posela cenniki. Ostatnia poczta **Mosty wielkie.** 1670 2—3

Księgarnia

K. WILDA

we Lwowie
otrzymała na główny Skład:
Dwadzieścia listów Prof. Dr. **Kussmaul'a**

O szczepieniu ospy

przetłumaczył Dr. K. Grabowski. 114 str. w 8ce z tablicą graficzną. 60 ct. z przesyłką 66 ct.

Nowsze teorje gorączki zestawił Dr. Edw. Korczyński.

Antropologja czyli nauka o człowieku i jej stosunek do innych nauk przez Dr. Tad. Zulińskiego. 60 ct. z przes. 64 ct.

Sprawozdanie o szkołach **przemysłowych** i handlowych ułożone dla komissji zawiadującej lwowską szkołą przemysłowo-handlową pr. Dr. Kar. **Benoniego.** 91 str. w 8ce 60 ct. z przes. 66 ct.

Niedawno też wyszło p. t.:

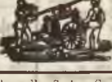
Gimnazja i szkoły realne polskie a nasze ze względu na organizację i metodę nauczania. Sprawozdanie do Wys. Wydziału kr. ułoż. p. Dr. Zyg. Samolewicza i Dr. K. Benoniego V. i 156 str. w 8ce 1 zł.

Kochowskiego, Wespazyana z Kochowa, **Rubus incombustus** (Krzak niespłoniony, czyli **Rożaniec N. P. Marji)** przez Dr. Wład. **Wisłockiego.** 58 str. w 8ce. 60 ct. z przesyłką 64 ct.

Życie, pisma i system filozoficzny Bronisława **Trentowskiego** w krótkości skreślił Dr. Kl. Hankiewicz. 15 ct. z przes. 17 ct.

Projekt ustawy gminnej. Przedruk z Prawnika. 25 ct. 1445 3—3

Wm KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.



Etablirt: 1823. — 1689 1—? — Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Nr. 211.

Konkurs.

W mieście Bolechowie opróżnioną jest posada lekarza miejskiego.

Posada ta uposażoną jest stałą płacą w kwocie 500 złr. rocznie i widokiem podwyższenia onejże w krótkim czasie na 600 złr. rocznie.

Oprócz tego należą do tej posady dochody za oględziny pośmiertne i rewizję bydła. 1668 3—3

Celem jej obsadzenia rozpisuje się więc w skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 5. b. m. niniejszem do 15. kwietnia 1873 konkurs z tem, iż lekarzowi miejskiemu niewolno piastować równocześnie także i inną jaką stałą posadę publiczną.

Każden kompetent winien swe podanie należycie zaiustrowane, do 15. kwietnia 1873 wnieść u Zwierzchności miasta, i wykazać udowodnić, iż posiada akademicki stopień doktora medycyny.

Magistrat Bolechów 10. marca 1873.

Szczęście gospodarza

zależy od dobrych nasion, o które postarał się i takowe poleca

najgłówniejszy skład nasion
WILHELMA ADAMA
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10

Buraki olbrzymie, które wedle doświadczeń PP. producentów 400 do 500 korcy jeden morg wydaje korzec zł 18 garn. 80 ct.

Marchew olbrzymia cetn.	„	45	funt	60
Koniczyna czer. najl kor.	„	45	gar.	1.50
„ biała „ cetn.	„	50	funt	65
Lucerna francuska „	„	54	„	65
Tymotka „	„	16	„	30
Raygras angielski „	„	32	„	40
„ francuski „	„	36	„	40
„ włoski „	„	36	„	40
Kukurudza karlik „	„	18	„	20
„ amerykańska (koński ząb) „	„	20	„	25
Łubin żółty i niebieski „	„	8	„	15
Wyka czarna korzec	„	8	„	10
„ narbońska olbrz. cetn.	„	25	„	30
Rzepak letni holend. korz.	„	16	„	20
„ zwyczajny „	„	12	„	15

oraz wszelkie inne nasiona gospodarskie i trawy.

Próbki i cenniki na żądanie franko.
1607 4—10

NIEŻYT **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,
z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marche St. Honore, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 1030 17—32

Soeben erschien:
4te sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
[illegible]

Zu haben in der
1060 82—100 Ordinations-Anstalt für
geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von Special-Arzt
Med. Dr. Bisenz,
WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.
Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 2—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt [illegible]

Cierpiącym na gościec

poda uzdrowiony z wdzięczności ten środek, który go z tego trapiącego cierpienia w końcu zupełnie wyleczył. Listy pod adresem: **Genesen poste restante Wien.** 1647 2—2

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu,

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę, stramonium nikotynę albo opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. 1045 15—28

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrassse 45. 1070 26—?
Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, i odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 1027 3—36

W Poznaniu w apt. dra Maukiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak.

Specyfik czyli zwolety Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez Dra H. Prémineau, Doktora nauk uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

W Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. [illegible]

C. k. uprz. kolej Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Bliższe warunki, pod któremi towarom na wystawę światową do Wiednia transportowanym, ulżenie taryfy przysłuża, powziąść można z dotyczących ogłoszeń, które są na dworcach kolei do przejrzenia umieszczone. 1711 1—3

Lwów w marcu 1873.

Dyrekcja ruchu.

PASTA i SIROP z KODEINA

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), **nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* **u P. BERTHÉ, 26, rue des Écoles; w** *Brodach* **w aptece P. KULLAK, we** *Lwowie* **w aptece P. MIKOLASCH; w** *Krakowie* **w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w** *Poznaniu* **u Dra MANKEWICZA.**

EAU DES CORDILIÈRES

Woda przygotowana według recepty od Indjan,
jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zabezpieczając zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, ściatyk, odziębienia, oparzenia, strupy, liszaje, zanokcice, karbunkuł, i t. d., bliższe szczegóły w załączonych prospektach w polskim języku.

W **Paryżu** u p. **J. O. Tajan,** 61 rue d' Hauteville, we **Lwowie** dostać można jedynie w apt. p. **P. Mikolasch.** 1001 6—12

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5½ procentowe za 14 „ „
6 procentowe za 30 „ „ 1074 23—?

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30.

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1353 15—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.